Cena egz. 20 groszy. *Dziś dodatek powieściowy.* 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 68. BYDGOSZCZ, sobota dnia 21 marca 1936 r. Rok XXX.

BEZ MOTORYZACJI

BĘDZIEMY WYDANI NA ŁUP SĄSIADÓW...

Dlaczego Dżingis Chana zdobył świat? — Umowa polskiego murzyna z „polskim" Fiatem. Niemieckie teorje militarne. — Konieczność „Sofortprogramu". — Ukarać winowajców!

Zacznijmy pozornie bardzo zdaleka bo aż z Mongolji w pierwszych latach XIII stulecia. Zjednoczył ją wówczas pod swem berłem Temudżin, później zwany Dżingis Chanem. Zapanował nad niespełna dwoma miljonami koczowników i po 40 latach **„zdobył państwo, sięgające od morza Śródziemnego aż do oceanu Spokojnego i od Sybirskich tajg aż do Himalajów: najpotężniejsze państwo, jakie kiedykolwiek istniało na ziemi".***)

Podstawą zwycięstw Dżingis Chana było poza doskonałą organizacją wojenną Mongołów, rozwiązanie zagadnienia ruchu. Jego armję poruszały się na przestrzeni tysięcy kilometrów z szybkością 120 kilometrów dziennie. Nieprzyjaciel zaskakiwany, choć zawsze wielokroć silniejszy i często lepiej zbrojny był **stale miażdżony błyskawicznemi ruchami Mongołów.**

Wiedział również o tem Napoleon. Jego piechota w czasie wojny z Prusami robiła po 60 kilometrów dziennie, a kawalerja do 100. Całe korpusy były potem tworzone z maruderów, ale przeciwnik **nie mógł ochłonąć między jedną i drugą porażką.**

Na polach bitew przyszłej wojny **nogi ludzkie i końskie nie rozwiążą zagadnienia ruchu,** jako zasadniczego elementu zwycięstwa. Tym czynnikiem będzie **motor spalinowy.** Pociągnie armatę, poruszy samolot, ożywi cielsko czołga. To nie wszystko i to nie najważniejsze. Motor pod postacią samochodu nietylko dostarczy zaopatrzenia i amunicji, ale **będzie przerzucał całe korpusy i może nawet całe armje w tempie kilkudziesięciu kilometrów na godzinę.**

Spotkanie armji niezmotoryzowanej z armją zmotoryzowaną będzie spotkaniem stada żółwi ze stadem wilków, pędzących z wichrem w zawody. Ponieważ jednak w przyszłej wojnie nie będą walczyć ze sobą armje, tylko całe narody, **rezultaty będą zatem wprost zależne od stopnia zmotoryzowania społeczeństw, dokonanego w czasie pokoju.** Tej ilości samochodów, jakie będzie potrzebowała przyszła wojna, nie dostarczą ani magazyny rządowe, ani bieżąca produkcja, tylko i jedynie rekwizycja.

My w Polsce doszliśmy **do stanu około 26 tysięcy gruchotów zwanych szumnie samochodami prywatnemi.** Na wypadek wojny będzie można od biedy zmobilizować 4—5 tysięcy najróżniejszych marek. Tymczasem **Niemcy będą mogły oddać armji 400—500 tysięcy wozów.** Sowiety niewiele mniej.

Ale nazywa się, że się „motoryzujemy". Mamy w Warszawie rodzimą produkcję „polskich" Fiatów. Sprzedaje się je po **„popularnych"** cenach 5.400 złotych. Motocykle równie „popularne" mają kosztować po 3.000. Niemiec płaci za taki samochód 2.000 marek, a za analogiczny motocykl 1.000 marek. Przyczem **za markę dostaje mniej żywności niż w Polsce za złotówkę!**

Warszawski tygodnik „Wiem wszystko" zamieścił szereg przykrych rewelacyj p. t. „Czarna umowa samochodowa. — Jak polski murzyn dostał „polskiego" Fiata". Dowiadujemy się z nich, że o koncesję starały się bardzo poważne firmy. Na czele trzeba wymienić Citroena. Godził się na wszystkie warunki. Chciał się zaangażować w zmotoryzowaniu Polski kapitałem 100 miljonów franków. Studebacker i Chrysler chciały nietylko budować samochody, ale również i drogi. Były również oferty angielskie. Wybrany jednak został **„Fiat" na warunkach wprost upokarzających.**

„Fiatom" przyznano obniżenie podatków drogowych, przywileje i koncesje należne produkcji krajowej, wyłączność dostaw dla wszystkich przedsiębiorstw państwowych. Wzamian za to **fabryka medjolańska zatrzegła sobie prawo własności na dostarczonych maszynach** aż do spłacenia ostatniej raty i asekurację tych maszyn na rachunek polski, jednak polisa została wystawiona na imię włoskiego „Fiata"!

„Z dziecięcą lekkomyślnością — pisze wzmiankowany tygodnik — zdecydowano się na ...monopol przestarzałych i zupełnie nie odpowiadających naszym warunkom wozów „Fiata". Podpisując tę niegodną umowę, własnowolnie utraciliśmy godziwą konkurencję, zamknęliśmy rynek polski dla fabrykacji jakichkolwiek innych wozów, chociażby były one stokroć lepsze od „Fiatów"!

Sprytny kolonizator włoski związał ręce pokornemu murzynowi polskiemu!"

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

*) Michał Prawdin. „Dżingis-Chan. Zdobywca świata". Nakładem „Nowego Wydawnictwa". W Bydgoszczy u Gieryna.

Historyczne posiedzenie Rady Ligi Narodów

Ribbentrop atakuje sojusz francusko-czesko-sowiecki.

Londyn, 20. 3. (PAT). Wczoraj o godz. 10,30 rozpoczęło się historyczne posiedzenie Rady, w którem po raz pierwszy od czasu opuszczenia Genewy wzięła udział delegacja niemiecka. Przy końcu stołu posiadającego kształt podkowy, w ostatnim fotelu po prawej stronie zasiadł von Ribbentrop.

Von Ribbentrop natychmiast donośnym głosem odczytał przemówienie w języku niemieckim, które trwało 25 minut.

Oświadczył on na wstępie, że zjawiając się w Londynie, delegacja niemiecka pragnie przyczynić się do wyjaśnienia istniejącej sytuacji politycznej.

Przechodząc następnie do omówienia paktu francusko-sowieckiego, von Ribbentrop oświadczył, że stan faktyczny wskutek wejścia w życie tego sojuszu jest następujący:

1. Zgórą 200 miljonów ludności związku sowieckiego, Francji i Czechosłowacji tworzą wspólny blok.

2. Francja i związek sowiecki są najpotężniejszemi mocarstwami militarnemi świata.

3. Sojusz ich jest wyłącznie skierowany przeciw Niemcom.

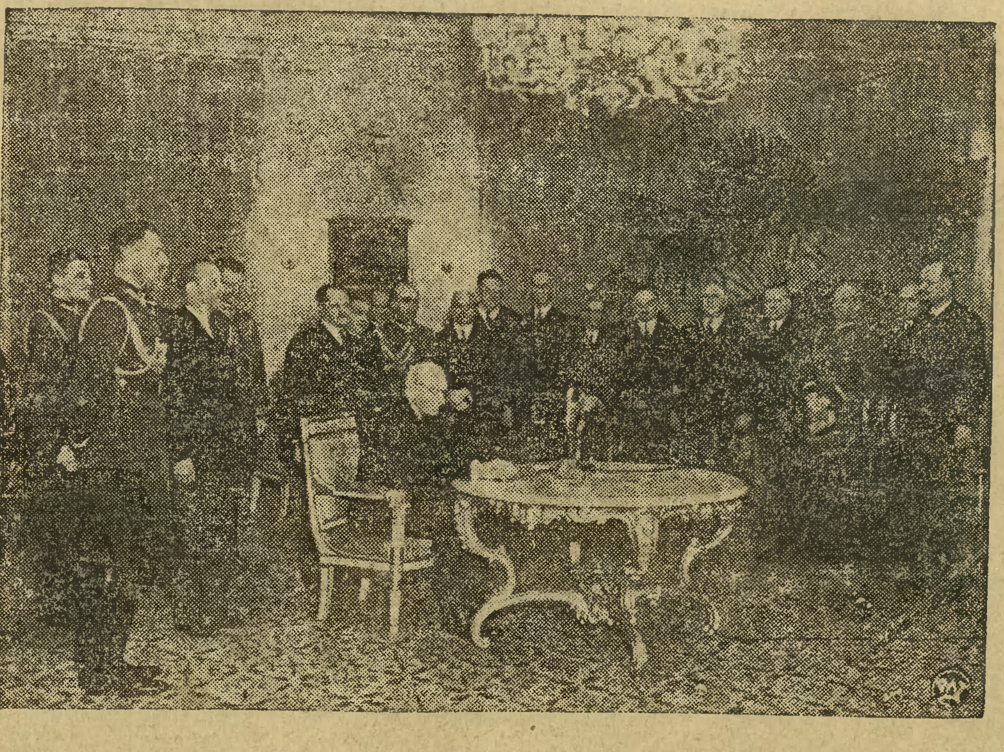
4. Przez dodatkowy sojusz między Z. S. R. R. i Czechosłowacją związek sowiecki, który granic z Niemcami nie posiadał, pośrednio przysunął się w ten sposób do granicy Niemiec.

5. Na mocy powyższego sojuszu Francja, związek sowiecki i Czechosłowacja przypisują sobie prawo samodzielnego określenia napastnika.

Von Ribbentrop zakończył swe przemówienie podkreśleniem, że obecnie Niemcy gotowe są przekreślić całą przeszłość i rozpocząć współpracę w Europie jako wolny naród. Podkreśliwszy raz jeszcze gotowość Niemiec do przyjaźni z Francją, von Ribbentrop przedstawił raz jeszcze propozycje Hitlera, jako zmierzające ku prawdziwej stabilizacji pokoju europejskiego.

Po przemówieniu von Ribbentropa Rada odroczyła się do popołudnia.

P. Prezydent Rzplitej przed mikrofonem w wigilję 19 marca



W dniu 18 marca, o godz. 19-tej, jako w wigilję imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, obchodzonych w Polsce po raz pierwszy po śmierci Marszałka Piłsudskiego, Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radja, z Zamku Królewskiego w Warszawie przemówienie do narodu polskiego, poświęcone Józefowi Piłsudskiemu. Przemówienie P. Prezydenta zapowiedział naczelny dyrektor Polskiego Radja, p. Roman Starzyński. Zdjęcie nasze przedstawia moment wygłaszania przez Pana Prezydenta przemówienia w otoczeniu członków Rządu z premierem Kościałkowskim (za fotelem P. Prezydenta) na czele.

Jednogłośne uchwalenie potępiającej rezolucji.

Londyn, 20. 3. (PAT). O godz. 15,30 otwarte zostało wczoraj publiczne posiedzenie Rady, celem przeprowadzenia głosowania.

Przewodniczący Bruce w swym charakterze delegata Australji wygłosił

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Bez motoryzacji...

(Ciąg dalszy).

Murzyn ten chce na piechotę dogonić tych, którzy po szosie świata i historji jadą nowoczesnemi autami. Bo „popularnych" Fiatów **brać pod uwagę nie warto.**

Wiemy, co Niemcy robią u siebie w zakresie motoryzacji. Posłuchajmy również, co mówią i jak wiążą to zagadnienie z możliwością przyszłej wojny:

„Wojna stała się formą istnienia o tych samych prawach co pokój. Powstał nowy świat, dla którego wojna jest prymatem, miarą wszystkich rzeczy, jest stanem, w którym militarysta i żołnierz określa prawa i opanowuje wszystko. Dawne życie socjalne oparte o podstawę pokoju, będzie teraz oparte o podstawę wojny. **Każde ludzkie i socjalne działanie jest uzasadnione tylko wtedy, jeśli pomaga przygotowaniu do wojny.**" („Deutsche Wehr")

„Ręcznie uzbrojone masy **nie są groźne,** natomiast wojska, zdolne do uderzenia z motoryzowanemi broniami o dalekim zasięgu, są tem większem zagrożeniem na wypadek ataku. Dlatego też charakter przyszłej wojny **będzie tak ofenzywny, jak to tylko będzie możliwe...** Dlatego też tylko rozwój militarno-techniczny, który w każdej dziedzinie jest oparty na motorze, musi dążyć do niepowstrzymanego rozwoju siły ofenzywnej." (Gen. von Metsch „Die Entwicklungstendenzen des Krieges".)

„Jeżeli siła zbrojna Trzeciego Reichu, jej wysoki stopień motoryzacji, jej uzupełnienie przez wielką flotę powietrzną, pozwala nam sądzić, że niemiecki sztab generalny szuka decydującego sukcesu **w pierwszem „wściekłem uderzeniu"** (im rasenden Ansturm"), wtedy spojrzenie nasze kieruje się na te wielkie strategiczne drogi i koleje żelazne, prowadzące na zachód. Przy pomocy sił powietrznych, zmotoryzowanych i zmechanizowanych jednostek, **urzeczywistnimy coś napozór nieprawdopodobnego:** „Wściekłe uderzenie; prosty frontalny cios w centrum na Paryż, **za pomocą przebiegnięcia umocnionego pasa granicznego na wschodzie Francji".** („Hitlers motorisierte Stossarmee, Heeres und Wirtschaftmotorisierung im Dritten Reich" — cyt. za „Prager Presse").

A jakby taki cios wyglądał na nieufortyfikowanym wschodzie?

Czy potrzeba jeszcze specjalnego dowodzenia, że u nas zamiast paprania się z „popularnemi" Fiatami" i „Sokołami" (tak się mają nazywać motocykle, które **będą równie rzadkie jak rajskie ptaki)** trzeba tego, co Niemcy nazywają „Sofortprogrammem" — programem natychmiastowym?

Należałoby:

1. Znieść cła na samochody,
2. Uwolnić od wszystkich podatków, za wyjątkiem paruzłotowej opłaty za rejestrację,
3. Znieść rejestrację rowerów,
4. Uwolnić posiadaczy motocykli do 200 cm pojemności wzorem Niemiec od posiadania prawa jazdy,
5. Zaprzestać koncesjonowania linij autobusowych,
6. Zachęcić fabryki zagraniczne do tworzenia montowni w Polsce. Obniżyć ceny „Fiatów" do połowy i t. p.

Jeśli w ciągu najbliższych dwóch — trzech lat nie zmotoryzujemy Polski — **może być potem za późno!!!** Właściwie jest już bardzo późno. Ale gdyby taki program został wydany, może potrafilibyśmy w ciągu dwóch lat sprowadzić tyle wozów, ileby było potrzeba na pierwsze dni mobilizacji.

I jeszcze jedno. Skromnem zdaniem piszącego te słowa, wszyscy ci, którzy są winowajcami obecnego stanu motoryzacji Polski powinni **ponieść najsurowsze kary.**

St. Strąbski.

Czesi wykupili polski koncern naftowy za 30 milj. złotych.

Warszawa. Krążą uporczywe pogłoski, że bank czeski „Moravska Banka" wykupił z rąk holenderskich firm „Gesco" większość akcyi polskiego koncernu naftowego, istniejącego pod firmą „Fanto" za cenę około 17 miljonów franków szwajcarskich, co wynosi około 29.500.000 zł.

Podobno na pokrycie należności bank czeski otrzymał specjalną pożyczkę od rządu czechosłowackiego.

Historyczne posiedzenie Rady Ligi Narodów.

(Ciąg dalszy).

krótkie przemówienie i odczytał tekst zgłoszonej rezolucji francusko-sowieckiej:

„Rada Ligi Narodów na skutek skargi Belgji i Francji, skierowanej do Rady dnia 8 marca 1936 r. stwierdza, że rząd Rzeszy niemieckiej naruszył art. 43 wersalskiego traktatu pokojowego przez wprowadzenie sił zbrojnych i obsadzenie niemi w dniu 7 marca 1936 r. strefy zdemilitaryzowanej, ustalonej art. 42 i następnych traktatu wersalskiego i w pakcie lokarneńskim. Rada Ligi Narodów wzywa sekretarza generalnego, aby w wykonaniu paragrafu 2 art. 4 tego paktu powiadomił niezwłocznie jego sygnatarjuszy o stwierdzeniu uczynionem przez Radę Ligi Narodów".

Głosowanie dało następujące wyniki: **Za rezolucją głosowały Argentyna, Danja, Hiszpanja, Polska, Portugalja, Rumunja, Turcja, Sowiety, Australja, W. Brytanja, Włochy, Belgja i Francja,** Chile wstrzymało się od głosowania. Delegat Ekwadoru był nieobecny. **Niemcy głosowały przeciw.**

Przewodniczący stwierdził, że **rezolucja została jednogłośnie przyjęta,** albowiem jeden głos wstrzymujący się oraz jeden głos przeciw, oddany przez Niemcy, jako stronę zainteresowaną w sporze, nie liczą się.

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego wyniku głosowania, zabrał głos delegat niemiecki **Ribbentrop, który zgłosił w imieniu rządu niemieckiego krótki protest.** Oświadczył on, że rząd niemiecki **odrzuca przyjętą obecnie rezolucję** i zastrzega się przeciw niej jak najkategoryczniej, albowiem **nie Niemcy, lecz Francja wskutek zawarcia przymierza wojskowego z Rosją sowiecką winna jest naruszenia paktu lokarneńskiego.** Ribbentrop oświadczył, że gdyby członkowie Rady udzielili więcej czasu jego wywodom, złożonem wczoraj przed południem, to wówczas doszliby może do innego rezultatu. Ribbentrop **oświadczył z naciskiem, że przyjęta wczoraj przez Radę Ligi rezolucja nie wytrzyma sądu historji.**

Po tym proteście Ribbentropa zabrał głos min. Flandin, który oświadczył, że rząd francuski **w uroczysty sposób zgłasza gotowość odesłania spornej sprawy paktu francusko-sowieckiego i paktu lokarneńskiego do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze.**

Na tem posiedzenie publiczne zostało zakończone. Przewodniczący Bruce oznajmił, że dziś przed południem odbędzie się prywatne posiedzenie Rady Ligi, celem ustalenia dalszej procedury.

Wojska międzynarodowe obsadzą Nadrenję

w razie, gdyby Niemcy nie zgodziły się na sąd trybunału w Hadze.

Londyn, 20. 3. (PAT.) Procedura, którą prawdopodobnie rada Ligi zastosuje, jest następująca: sygnatarjusze Locarna **skierują do rady Ligi projekt zalecenia, aby sporne zagadnienie zgodności paktu francusko-sowieckiego z paktem lokarneńskim przekazać do trybunału haskiego.** Rada Ligi zalecenie to uchwali i w myśl dalszych zaleceń sygnatarjuszy **uchwali wprowadzenie tymczasowych zarządzeń ochronnych** (mesures conservatoires) **w postaci nowej strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji, obsadzonej przez wojska międzynarodowe (?).** Jeśli Niemcy, czego należy oczekiwać, **uchylą się od oddania sporu trybunałowi haskiemu i nie zgodzą się na wspomniane zarządzenia tymczasowe,** spór mimo to odesłany będzie zapewne do Hagi, a w międzyczasie aż do uzyskania orzeczenia, rada poleci sygnatarjuszom Locarna, aby w braku skutecznych zarządzeń ochronnych **zawarli między sobą stosowny układ, zapewniający bezpieczeństwo naruszone wskutek wycofania się Niemiec z zobowiązań lokarneńskich.** Układy te wejdą wówczas w życie w postaci **specjalnych gwarancyj brytyjskich dla Francji i Belgji,** w których wspólne narady sztabów odgrywać będą doniosłą rolę. Przy tej procedurze zyska się nieco na czasie i **odwlecze powzięcie decyzji conajmniej na 2 miesiące.**

Po tym okresie, gdy trybunał haski wyda orzeczenie i gdy odbędzie się już plebiscyt w Niemczech i wybory we Francji, **przystąpi się do szerzej zakrojonych rokowań na temat całokształtu bezpieczeństwa i stabilizacji pokoju w Europie.**

Szczegóły projektu obsadzenia nowej strefy zdemilitaryzowanej.

Paryż, 20. 3. Na temat ewentualnego obsadzenia Nadrenji krążą różne pogłoski. Według twierdzeń prasy miejscowej, podczas trwania rokowań musi być zorganizowana na terytorjum Niemiec — a nie jak to przewidywał projekt angielski także i na terytorjum Francji i Belgji — **strefa zdemilitaryzowana na**

(Dokończenie na stronie 13-tej

Olbrzymia powódź w Ameryce

200 tysięcy ludzi bez dachu nad głową.

Waszyngton zagrożony powodzią.

Nowy Jork, 20. 3. Powódź na wybrzeżu Atlantyckiem przybrała rozmiary wprost katastrofalne, nienotowane w Stanach Zjednoczonych od czasów powodzi rzeki Mississipi. Dotychczas zginęło przeszło 50 osób, około 100 osób jest rannych, 200 tys. pozostaje bez dachu nad głową.

Klęska powodzi dotknęła olbrzymie obszary od stanu **Connecticut** do stanów **Karoliny Północnej i Południowej.** Niektóre dzielnice **Pittsburga** zalane są wodą do głębokości 6 metrów. Szkody materjalne, wyrządzone miastu przez powódź, obliczane są na **10 milj. dolarów.** Przybór wody w rzece Alleghany był tak gwałtowny, że wiele osób zaskoczonych w sklepach podczas czynienia zakupów, musiało schronić się na wyższe piętra. **Wskutek zalania elektrowni miasto zostało pogrążone w ciemnościach.** Komunikacja telefoniczna została przerwana. W Pittsburgu nastąpiło kilka wybuchów i powstało kilka pożarów w domach i fabrykach, wskutek czego około 50 osób zostało rannych.

Miasto **Johnstown** znajduje się pod wodą, lecz olbrzymia tama w pobliżu miasta w dalszym ciągu opiera się naporowi wód. Cała dolina **rzeki Potomac** znajduje się pod wodą, 7 miast i liczne wioski są zatopione.

Burmistrz miasta Johnstown donosi, że liczni przestępcy **rabują sklepy i mieszkania prywatne.** Siły policyjne zostały wzmocnione.

Na tereny dotknięte klęską powodzi rząd wysłał **sterowce, które zrzucają żywność,** dowódca sześciu korpusów armji, stacjonowanych w rejonach, dotkniętych powodzią, otrzymał rozkaz okazania pomocy ludności.



Jedna z zalanych ulic w Pittsburgu.

Wzburzone wody rzeki Potomac mogą zagrozić miastu **Waszyngtonowi.** Gmachy rządowe i „biały dom" zostały zabezpieczone wałem z worków z piaskiem. 15 tys. robotników pracuje dniem nad zabezpieczeniem wału wysokości 2 metrów, ciągniącym się od rzeki Potomac do gmachu departamentu marynarki oraz do szkoły wojennej. Lotnisko Anacostia również jest zagrożone przez powódź. 45 samolotów przetransportowano do Hampton Roads w stanie Wirginia.

Rzeka **Ohio** wystąpiła z brzegów i zalała miasto Wheelling.

W Pitsburgu zalaną przez wodę dzielnicę handlową otoczyło 1.000 członków gwardji narodowej, nie dopuszczając nikogo z osób prywatnych. Dwie drukarnie i kilka wielkich domów handlowych znajduje się do wysokości drugiego piętra pod wodą. W dotkliwy sposób daje się odczuć brak wody do picia. Burmistrz Pitsburga zagroził wysokiemi karami lichwiarzom żywnościowym. W dużym bloku domów wybuchł pożar, na skutek wybuchu zbiornika z benzyną. Szkody wyrządzone przez powódź w Pitsburgu oceniają na **25 miljonów dolarów.**

W miejscowości **Wheeling,** w zachodniej części stanu Wirginia, rzeka Ohio zalała dzielnicę willową na wyspie. **28 osób poniosło śmierć.** W tej samej miejscowości uległ zniszczeniu skutkiem wybuchu gazu dom, przyczem 4 osoby zostały zabite a 9 utonęło.

Waszyngton (PAT). Prezydent Roosevelt wydał odezwę do ludności, wzywając do utworzenia funduszu z ofiar publicznych w sumie **3 miljonów dolarów na pomoc dla ofiar powodzi.** Prezydent stwierdza w orędziu, że powódź wyrządziła nieobliczalne straty **w 11 stanach, 200.000 ludzi jest bez dachu nad głową.** Liczby te, jak sądzi prezydent, jeszcze wzrosną. Prezydent wobec katastrofy powodzi odroczył wyjazd na Florydę.

Według dotychczasowych danych, podczas powodzi **zatonęło przeszło 70 osób.**

Straty obliczane są na kilkadziesiąt miljonów dolarów.

Niemcy są pewni siebie.

Zadanie Ribbentropa.

Londyn. (PAT) „Evening Standard" donosi, że Ribbentrop otrzymał następujące instrukcje od kanclerza Hitlera: Współpracować z Wielką Brytanją **w doprowadzeniu do konstruktywnego rozwiązania sporu,** nie czynić nawet **najmniejszych ustępstw w kwestjach, dotyczących suwerenności Niemiec, lub remilitaryzacji Nadrenji.**

Wszelkie propozycje o nowej strefie zdemilitaryzowanej muszą przewidywać stworzenie jednakowego stanu prawnego po obu stronach granicy, strefa musi być **równej głębokości** i ewentualne zniesienie fortyfikacyj w strefie zdemilitaryzowanej **musi obowiązywać obie strony.**

Niemcy gotowe być mają do przyjęcia oświadczenia Rady Ligi, **stwierdzającego naruszenie traktatu lokarneńskiego,** ale — jak twierdzi „Evening Standard" — zdaniem niemieckich kół miarodajnych sprawa ta **ma znaczenie drugorzędne** wobec zapewnienia, że propozycje pokojowe Hitlera będą rozważane.

Deklaracja o naruszeniu traktatu Ligi, uważana będzie w Berlinie jako posiadająca **charakter wyłącznie formalny i pozbawiona znaczenia politycznego.** Niemcy nie przyjmą żadnych propozycyj o odesłaniu sprawy do trybunału haskiego, wychodząc z założenia, że do kompetencji tego trybunału należą jedynie **kwestje ściśle prawne,** a nie ogólne kwestje polityczne lub wojskowe. Trybunał haski — zdaniem Niemiec — potępiłby **jedynie techniczną stronę postępowania Niemiec,** naruszającego traktat, ale **pominąłby wojskowe i polityczne zagadnienie paktu francusko-sowieckiego.**

Niezadowolenie Francji wzrasta coraz bardziej.

Paryż, 19. 3. (PAT). Ustawiczne zwlekanie w rokowaniach londyńskich z powzięciem jakichkolwiek decyzyj wywołuje coraz większe **rozczarowanie i rozgoryczenie francuskich kół politycznych i prasy.** Sytuacja w Londynie uważana jest **za całkowicie zagmatwaną i niezrozumiałą.**

Z tego powodu prasa zaczyna zdradzać coraz większą niecierpliwość i nawet pismo neutralne takie jak „Paris Midi" pisze dzisiaj w depeszy swego korespondenta londyńskiego, że przedstawiciele Francji **przybyli do Londynu poto, aby odgrywać rolę ludzi, zanudzających cały świat żądaniem decyzji, której nikt nie chce jej dać i której oni sami nie mogą wymóc siłą.**

Delegacja Niemiec w Londynie.



Pod przewodnictwem ambasadora nadzwyczajnego v. Ribbentropa przyleciała do Londynu delegacja niemiecka, zaproszona na posiedzenie rady Ligi Narodów.

Czy istnieją rokowania włosko-abisyńskie?

Addis Abeba. (PAT) Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy: Chociaż rząd abisyński już **kilkakrotnie zaprzeczał szerzonym przez Włochy wiadomościom o tem, jakoby Abisynja wszczęła bezpośrednie rokowania pokojowe z Włochami,** rząd włoski ponownie ogłasza te wieści. Rząd abisyński raz jeszcze najbardziej stanowczo stwierdza, że pogłoski te są **niezgodne z prawdą.** Włochy **nie wstrzymały akcji wojennej.** Abisynja oświadcza, że wtedy dopiero zaprzestanie walki, **kiedy rozpoczną się rokowania w ramach paktu Ligi Narodów** i zgodnie z zasadami paktu co do rękojmi **nienaruszalności terytorjum i niezależności Abisynji.** (Negus ma tupet! — red.)

Piękny program rządu Hirofy.

Tokio, 19. 3. (PAT). Agencja Domei donosi: Premjer Hirota ogłosił **deklarację programową,** uchwaloną przez gabinet **i zaaprobowaną przez cesarza.**

Gabinet oświadcza w deklaracji, że wobec okresu dużych trudności zdecydowany jest pójść drogą reform dla odnowienia wszystkich gałęzi administracji państwowej, wychodząc z założeń, zmierzających **do urzeczywistnienia jedności narodn,** a za pierwszy obowiązek rządu uważając **niezmienność polityki narodowej państwa.**

Polityka rządu japońskiego — głosi oświadczenie — dążyć będzie **do utrzymania serdecznych stosunków z wszystkiemi państwami** na podstawie zaufania międzynarodowego i sprawiedliwości. Celem tej polityki jest powszechna pomyślność.

W stosunku do Dalekiego Wschodu, a osobliwie Mandżu-Kuo, misja Japonji **polega na stabilizacji sił w Azji Wschodniej na podstawie nierozerwalnych węzłów, łączących te dwa państwa.** Dążenie do powszechnego pokoju i dobrych stosunków z Nankinem — oto cele japońskiej polityki także zagranicznej. **Siły zbrojne japońskie winny być skoordynowane z japońską polityką zagraniczną.** W obecnem położeniu międzynarodowem rząd prowadzić będzie **pozytywną politykę zagraniczną,** dbając jednocześnie o zabezpieczenie **należytego stanu sił zbrojnych państwa.**

Dalej deklaracja zapowiada prace nad rozwojem sił gospodarczych kraju, **reformę systemu podatkowego i finansowego,** akcję na rzecz stabilizacji życia wszystkich warstw ludności, **reformy administracji i wzmocnienia dyscypliny.**

W zakończeniu deklaracji rząd oświadcza, iż jest zdecydowany **urzeczywistnić do końca swój program.**

—::—

1 i pół miljarda dla bezrobotnych.

Waszyngton, 19. 3. (PAT). Prezydent Roosevelt wystosował do kongresu orędzie, w którem **domaga się przyznania kredytu w wysokości 1.500 miljonów dolarów na pomoc dla bezrobotnych** w roku budżetowym, rozpoczynającym się 1 lipca 1937 roku. Suma ta przeznaczona będzie **na zatrudnienie bezrobotnych przez rząd zamiast pomocy pieniężnej.**

Polsko-węgierskie rokowania handlowe

Warszawa. (Tel. wł.) Dn. 24 bm. wyjeżdża do Budapesztu specjalna delegacja polska dla przeprowadzenia rokowań handlowych z Węgrami. Na czele polskiej delegacji stanie wiceminister Doleżal. (r.)



30)

(Ciąg dalszy).

— Przedewszystkiem jedna uwaga. Jeżeli wziąć pod uwagę moje nieprzyznanie się, zdziwić musi pana mój stosunek do śmierci Erazma Stokowskiego. Skoro już obstanę przy tem, że nie jestem mordercą, śmierć szefa powinna była dotknąć mnie normalnie. Powinienem więc popłakać, pobiadać — już choćby w konsekwencji mego stanowiska wobec oskarżenia pana inspektora. A jednak zachowuję się zimno, ani słowem nie wyraziłem żalu z powodu śmierci człowieka, który był moim szefem i ojczymem mojej narzeczonej. Zastanowiłem się sam nad tym objawem i doszedłem do wniosku, że pańskie oskarżenie, inspektorze, i dowody — zgnębiły mnie nieco. Stąd efekt.

Te uwagi były logiczne i psychicznie prawidłowo wyprowadone. Zatem znów sprzeczność — człowiek mądry i inteligentny, pierwsze wrażene potwierdza się i jak to pogodzić z kluczem i z odciskami palców.

— Jestem oskarżony o najohydniejszy czyn pod słońcem — zaczął Jerzy Makarski stanowczo — o mord własnego pracodawcy przez zakłucie sztyletem ztyłu. Wszystkie dowody świadczą przeciwko mnie. Nie jestem taki głupi, zaślepiony i nieinteligentny, aby nie widzieć, nie rozumieć — że sprawa stoi dla mnie w świetle najgorszem. Przeciwko mnie świadczy żelazny dowód z odcisków palców, o których wspomniał mi pan aspirant, ten dowód klasyczny, ideał każdego detektywa. W mojej kieszeni znaleziono klucz, a mnie samego zastano w zamkniętym pokoju sam na sam z zamordowanym i to w porze, kiedy powinienem znajdować się poza bankiem — bo przybyłem w godzinach nieurzędowych i niewzywany przez szefa. Widzi pan, inspektorze, przyznaję fakty, o których niktby panu nie mógł powiedzieć, bo Erazm Stokowski już nie żyje. To nie on mnie tu wezwał — zwabił mnie jego morderca.

Po tym wstępie do aktu samooskarżenia, zaczerpał tchu.

-- Ponadto bezmyślna groźba wypowiedziana przeze mnie w zeszłym tygodniu pod adresem Stokowskiego, fakt że byłem potajemnie zaręczony z jego córką, kiedy on sprzeciwiał się kategorycznie naszemu związkowi — to są poszlaki druzgocząco obciążające i zdaję sobie sprawę, że nawet najzdolniejszemu adwokatowi trudno byłoby obronić mnie przed sądem i uwolnić od kary, która mi się nie należy, — bo ja nie zabiłem. Ujrzał drwiąco — wyrozumiały uśmiech aspiranta Kobylańskiego, kamiennie wyczekującą twarz Bernarda Żbika, lecz nie zraził się tem.

— W tym stanie rzeczy — ciągnął — nie pozostaje mi właściwie nic do czynienia, jak poddać się fatalnemu „zbiegowi" piekielnie dobrze obliczonych „okoliczności" i udać się jak baranek na rzeź, bo tak chce człowiek, który to wszystko zaaranżował. Czy dziwnem się więc wyda, że będąc przeświadczony o mojej niewinności postanowiłem podjąć próbę obrony?

Tu zwrócił się wyraźnie do inspektora.

— Wiem, chce pan powiedzieć, że jedyną obroną jest prawda. Ale wy tej prawdzie nie wierzycie — i słusznie. Zbyt dużo dowodów świadczy przeciwko mnie. Pozostaje mi jedno. Znaleźć przeciwdowody. Będzie to trudne, bardzo trudne — bo widzę, że zbrodnia ta została przez wykonawcę przemyślaną od a do zet. Za dużo w niej wyrafinowanie dobranych przeciwko mnie szczegółów, aby mogły one stanowić jeno przypadkowy zbieg okoliczności. A jednak, chcę wierzyć, że znajdę może jakiś trop. Mam do tego niezwykły doping — groźbę szubienicy.

Uśmiechnął się.

— Jestem młody, chcę żyć, miałem i mam rozmaite, przez instynkt inteligencji podyktowane plany i nie zrezygnuję z nich za jednym zamachem — bo komuś na tem zależy. Postanowiłem się bronić. Panie inspektorze teraz jest godzina ośma. Niech mi pan da jedną godzinę — w czasie której sam przeprowadzę coś w rodzaju śledztwa w pańskiej obecności i postaram się, przynajmniej postaram się udowodnić mą niewinność. Nie będzie to nawet dla panów strata czasu — i ta procedura wymaga mego przesłuchania, a przysięgam, że nawet w obliczu kata nie zamienię ani słowa w zeznaniu, które usłyszycie — bo będę mówił tylko prawdę!

Bernard Żbik zastanowił się szybko. Propozycja była niezwykła, to prawda — ale godzinę, sześćdziesiąt minut czasu można Makarskiemu dać dla samego spokoju sumienia — tem bardziej, że i dla inspektora nie wszystko było jasne. Tajemnica Ozyrysa wciąż nie dawała spokoju jego myślom. Bo 1) co oznaczała nowela o grobowcu Ozyrysa, opowiedziana przez bankiera, 2) figurka Ozyrysa, 3) notatki na obliczeniu giełdowem i 4) kłamstwo Janiny Stokowskiej. To były bezsprzecznie cztery punkty niewyjaśnione i Bernard Żbik miał właśnie zamiar zapytać się o nie tego, który zabił Erazma Stokowskiego. Teraz rozmyślił się — postanowił zaczekać i nie wspominać o Ozyrysie aż do czasu, gdy Jerzy Makarski ostatecznie zrezygnuje z beznadziejnych, aczkolwiek psychologicznie ciekawych, prób obrony. Nie było czego się śpieszyć — skoro mieli mordercę w ręku.

Co mogła oznaczać propozycja zabójcy. Może miał nadzieję zatarcia innych śladów przeciwko niemu świadczących. Chyba jednak, nie, albowiem i to co dotychczas stwierdzono, wystarczyło dla jego skazania. Więc... Ostatecznie, godzina, to bardzo krótki okres czasu i można się na to zgodzić. Nie wolno zapomnieć, że Jerzy Makarski może jest obłąkany — zdrowy człowiek nie podejmowałby takich... eksperymentów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walka Chin z straszną trucizną.

Europejczycy pierwsi wprowadzili opium do Chin. — Wojna opiumowa z Anglją. Olbrzymie zyski mocarstw. — Japońscy agenci w Chinach.

Prasa europejska zajmuje się w ostatnich tygodniach i miesiącach coraz żywiej wielką walką, jaką prowadzą Chiny z nałogiem palenia opium i wychwala postanowienie rządu chińskiego, zmierzające do uwolnienia kraju z więzów tej strasznej trucizny.

Przy rozważaniach tej kwestji nie mówi się jednak o tem, że ta walka Chin z opium jest jednocześnie walką o uwolnienie Chin od opieki zagranicznej. W europejskiem pojęciu jest Chińczyk leniwym człowiekiem, oddającym się bezwolnie strasznemu nałogowi — ale mało kto wie o tem, że **opium wprowadzili do Chin pierwsi Europejczycy.** Chińczycy stali się niewolnikami tego nałogu z europejskiej chęci zysku, podobnie, jak Indjanie amerykańscy niewolnikami alkoholu. Mało kto wie o tem, że Chiny prowadzą bezskuteczną walkę z europejskimi importerami opium już od 200 lat i że **Europejczycy toczyli krwawe boje o swój przywilej.** W tem świetle twierdzenie o wyższości Europejczyków nad Chińczykami wydaje się (przynajmniej pod względem moralnym) bardzo wątpliwe.

Opium było w Chinach nieznane lub prawie nieznane. W wieku 18-tym wprowadzili je po raz pierwszy w wielkich ilościach z Indyj i Persji Portugalczycy. W roku 1729 rząd chiński wydał po raz pierwszy zakaz importu opium do Chin. W roku 1839 przemyt opium (zakazany przez rząd chiński pod karą śmierci) wzrósł do tego stopnia, że rząd pekiński wysłał swego wysokiego urzędnika do Kantonu, głównego ośrodka importu, ażeby przeprowadził kontrolę. Urzędnik skonfiskował u angielskich importerów **20.000 skrzyń opium i kazał je zniszczyć.** Doprowadziło to **do prawdziwej wojny opiumowej,** którą oczywiście Chiny przegrały i musiały odstąpić Anglji Hongkong, zapłacić odszkodowanie w kwocie 21 miljonów dolarów i otworzyć dla europejskiego handlu pięć swoich portów. Skutki tego nie dały na siebie długo czekać: w roku 1840 było w Chinach 2 miljony palaczy opium, w roku 1860 importowano już rocznie 85.000 skrzyń. Import znajdował się całkowicie w rękach Europejczyków, ponieważ chińskich przemytników ścigano, a europejscy importerzy chronieni byli przez europejskie prawo konsularne.

Od tego czasu zmieniło się nastawienie rządu chińskiego: ponieważ nie mógł przeszkodzić importowi, chciał przynajmniej mieć udział w olbrzymich zyskach. Po drugiej chińsko-angielskiej wojnie zawarto w 1860 r. pokój, który przyznał Chinom prawo nakładania cła na import opium. Ponieważ rząd chiński nie mógł zwalczyć zarazy, postanowił umiejscowić ją i zaczął popierać hodowlę chińskiego maku, ku niezadowoleniu Anglików, którzy nie chcieli zrezygnować z chińskiego rynku zbytu dla największego produktu swojej olbrzymiej kolonji indyjskiej.

Tymczasem zmieniło się również angielskie zapatrywanie na sprawę opium i opinja publiczna w Anglji **uznała import opium do Chin za niemoralny.** W ten sposób doszło w roku 1908 do traktatu, który zobowiązywał Anglików do zmniejszania corocznie ilości importowanego opium o 10 procent, a Chińczyków do 10-procentowego zmniejszania hodowli maku. W ten sposób w dniu 31 grudnia 1917 roku miały w Chinach ustać zupełnie import i produkcja opium. Do roku 1914, to znaczy do wybuchu wojny światowej obie strony dotrzymywały umowy. Tymczasem zawarto w r. 1912 **międzynarodową umowę opiumową w Hadze.**

Po wojnie sytuacja zmieniła się gruntownie: angielskie, holenderskie, japońskie kolonje w sąsiedztwie Chin zmonopolizowały państwowo produkcję opium, ażeby móc obronić przed opium własną ludność, a jednocześnie zwiększyły eksport do Chin. Czysty zysk z tego monopolu opiumowego jest olbrzymi: angielskie kolonje zarobiły w r. 1929 — 20 miljonów dolarów w złocie, Indje holenderskie 34 miljonów, a Japonja 170 miljonów jenów w ciągu 30 lat monopolu opiumowego na Formozie.

Od tego okresu zaczęła się bohaterska walka Chińczyków przeciw opium, wymierzona zarówno przeciw samemu opium, jak **przeciw niemoralności europejskich i azjatyckich mocarstw.** W roku 1924 chiński związek antyopiumowy, liczący wówczas 5 miljonów członków, zwrócił się do Ligi Narodów, powołując się na umowę haską. Liga Narodów wzięła stronę państw monopolowych i oświadczyła, że staje w obronie monopolu opiumowego, ponieważ „mocarstwa posiadające kolonje, **czerpią połowę swoich dochodów z monopoli opiumowych** i nie mogą ponieść takich ofiar pieniężnych na rzecz humanitaryzmu. Po stronie Chińczyków, którzy opuścili konferencję stanęli Amerykanie, którzy znieśli na Filipinach przemyt i hodowlę opium.

Walkę Chin z opium utrudniają w wysokiej mierze stosunki polityczne kraju. Poszczególni generałowie i gubernatorowie, którzy nie słuchają zarządzeń rządu centralnego, **zmuszają nawet chłopów chińskich do hodowli maku, ażeby ciągnąć zyski z podatków.** Chińska policja portowa jest obowiązkowa, ale nie może podołać japońskiej agitacji. Japońskie konsorcja przemytnicze posuwają się w ostatnich czasach jeszcze dalej: **importują nietylko opium, lecz również inne narkotyki, jak heroinę i morfinę,** a agenci japońscy wędrują po miastach chińskich i sprzedają morfinę wraz ze strzykawkami do injekcji.

20.523 000 katolików w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton. (KAP) Podług danych statystycznych, zamieszczonych w nowym Roczniku Kościoła katolickiego w Ameryce, liczba katolików Stanów Zjednoczonych osiągnęła w r. 1935 — 20.523.000. W roku poprzednim liczba ta wynosiła o 200.450 mniej. Wśród wybitnych nawróconych w ciągu ostatniego roku należy zanotować znanego pisarza Washburne Child'a, który w swoim czasie pełnił funkcje ambasadora Stanów Zjednoczonych we Włoszech, oraz sekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych i senatora Nowego Meksyku, Alberta Hall'a.

Londyńskie atelier filmowe spłonęło.



Ogromne atelier filmowe w Denham pod Londynem padło w całości pastwą groźnego pożaru.

Kto stał za kulisami japońskiej rewolty?

Tokio. (PAT). Wedle doniesień agencji Domei, policja i żandarmerja prowadzą energiczne dochodzenia, mające na celu wyświetlenie podłoża ideowego ostatniego powstania. Na zasadzie wyników dotychczasowego śledztwa okazało się, **że za kulisami ostatnich wydarzeń znajdowali się 2 wybitni politycy: b. przewodniczący rady przybocznej baron Ikki Kita oraz Mitsucu Niszida,** którzy już nie po raz pierwszy byli zamieszani w tego rodzaju wydarzenia.

Komunikat oficjalny określa projekt reform socjalnych, których domagali się powstańcy **jako nacechowane ideologją komunistyczną,** przyczem zarzuca spiskowcom, że planowali zamach stanu i **odwołali się do armji w celu zaspokojenia osobistych ambicyj.**

Potęga wiedzy

Fale radjowe wykrywają samoloty nieprzyjacielskie.

W Niemczech i w Włoszech obecnie przeprowadzane są na szeroką skalę doświadczenia, mające na celu **zastosowanie decimetrowych fal dla wykrywania samolotów w powietrzu.** Fale od 5—15 cm., jak wykazują badania, reagują podobnie jak promienie świetlne. Skierowane ku górze przez mały nadajnik decimetrowe fale odbijają się w górze od samolotu i wracają na ziemię. Ta właściwość decimetrowych fal pozwala na wykorzystanie ich dla celów wojskowych, zamiast aparatów podsłuchowych.

W szeregu pogranicznych punktów zainstalowano sieć takich aparatów, wysyłających swe fale w górę. W pewnej odległości od nadajników zakłada się sieć małych przenośnych radjostacyj odbiorczych, przyczem całe to radjowe urządzenie można szybko przerzucać z miejsca na miejsce. **Każdy nadajnik posiada swój sygnał, najczęściej jakąś literę alfabetu Morse'a.** Sieć odbiorników połączona jest z centralnym odbiorczym punktem, na którym na podstawie otrzymywanych sygnałów, określa się odległość i wysokość wykrytych przez wywiad radjowy samolotów.

Wymowna uchwała o „dobie przyjaźni"

Niemcy uchwalili bojkot polskich kupców.

Margonin. Na ostatniem zebraniu „Staroniemców" powzięto uchwałę, **na mocy której każdy Niemiec, kupujący u Polaka, zapłaci 3 zł kary, u żyda — 5 zł kary.** Tego rodzaju uchwała odnośnie polskich kupców jest wprost nie do wiary. Świadczy ona o właściwych nastrojach mniejszości niemieckiej w Polsce, zwłaszcza na zachodnich rubieżach Polski. Wogóle zachowanie się Niemców i ich nastroje przy granicy są wcale niedwuznaczne.

Niebezpieczny oszust unieszkodliwiony na 10 miesięcy.

Z **Grudziądza** donoszą: Niedawno pisaliśmy o niezwykle sprytnych kombinacjach wielokrotnie karanego oszusta Konrada Barry z Grudziądza, którego liczne ofiary rekrutowały się przeważnie zpośród bezrobotnych. Wczoraj sprawa zdemaskowanego przez policję oszusta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego. Ponieważ przewód sądowy wykazał stuprocentową winę oszusta, sąd skazał go na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Nominacja włoskiego następcy tronu.



Włoski następca tronu książę Humbert został mianowany dowódcą korpusu armji w Neapolu.

Żebracy posiadają swoją gazetę.

Z dniem 1 marca zaczęła wychodzić w Budapeszcie bardzo oryginalna gazeta, a mianowicie oficjalny organ zawodowych żebraków. W tej chwili „gazeta" jest odbijana litograficznie i rozchodzi się poufnie. **Na czele tego organu stoi „zawodowy" żebrak,** który jako naczelny redaktor wydawnictwa, w artykule wstępnym wyjaśnia potrzebę wydawnictwa własnego organu. W dalszych artykułach znajdujemy żądania podziału węgierskich dziadów na prawdziwych, istotnie muszących żebrać oraz na fałszywych, którzy mogą pracować, a żebrzą tylko z lenistwa czy zachłanności. Inny artykuł podaje dane porównawcze, ile zarabiają żebracy w Anglji, Francji, Ameryce i na Węgrzech. Osobliwe są ogłoszenia. W jednem jest poszukiwane „oko", które znałoby polujących na dziadów wywiadowców i policjantów, przebranych po cywilnemu. Inne: „poszukuje do wynajęcia młodego cztero-sześcio-letniego chłopca".

Mrożący krew w żyłach wypadek

5-letniego chłopca.

Chełmno. (lm) W ub. wtorek w godzinach południowych byli mieszkańcy miasta Chełmna świadkami mrożącego krew w żyłach wypadku, którego ofiarą padł 5-letni chłopiec. Mianowicie w najruchliwszej ulicy Dworcowej, gdy przejeżdżał samochód firmy „Unia", uczepił się tyłu samochodu 5-letni Edmund Szymborski. Chłopiec, straciwszy w pewnej chwili władzę nad sobą, puścił się samochodu i runął na ulicę, doznając ciężkich obrażeń. Jadący samochodem p. Krąkowski, lekarz weter., po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza, odwiózł nieszczęśliwą ofiarę do szpitala powiatowego.

Przez jedną noc przehulał 2 krowy.

Najprzód wódeczka, potem usteczka!..

Margonin. Niesamowite przygody przeżył pewien gospodarz p. F. K. z Margonina na jarmarku w Szamocinie. Zabrał on na jarmark dwie sztuki bydła, które sprzedał za 240 zł. Taką dawno niewidzianą sumą rozczulił się do głębi, tembardziej, że z tą chwilą rozwiała się wizja spać nie dającej mu wizyty komornika.

Duże nadzieje w szamocińskim jarmarku pokładała także jego żona i dzieci. Cóż, kiedy tato nie wraca. Idą go szukać. Znikł jak kamfora. Zaniepokojona żona udała się na posterunek P. P., gdzie zgłosiła, że mąż jej zginął na jarmarku. Rozpoczęto poszukiwania na szerszą skalę i wreszcie go odnaleziono. Błąkał się po mieście, nie wiedząc, co z sobą począć po utraceniu wszystkich pieniędzy. Bieg wypadków według jego powiadań był następujący:

Po sprzedaży bydła udał się do knajpy, aby taki świetny interes zakropić wódeczką. Nieszczęście chciało, że trafił na „kumpli", którzy chętnie skorzystali z poczęstunku. Do wesołego grona wmieszali się wreszcie specjaliści od tego rodzaju okoliczności. Z miejsca więc zaproponowali wesołemu gospodarzowi pełną rozkoszy noc — z wszystkiemi jej odmianami. Gospodarz poczuł w sobie krew, a kiedy po wódeczce zobaczył usteczka, zupełnie stracił władzę nad sobą. Skutek był taki, że w dziwny, zupełnie mu niezrozumiały sposób stracił wszystkie pieniądze. W toku dochodzeń zdołano ująć pewną kobietę lekkich obyczajów, której odebrano 100 zł. Reszta znikła. Pieniądze rzekomo wręczył jej pośrednik; resztę niezawodnie sam sobie zatrzymał. Dokładny przebieg sprawy i nazwiska pośredników ujawni nam niewątpliwie rozprawa sądowa.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Potężne arcydzieło filmowe „**Kapitan Blood**" oraz tygodniki.

CZARODZIEJKA: „**Na zgliszczach szczęścia**". Najnowsze tygodniki.

LIDO: Niesamowity film o naturalnych kolorach „**Gabinet figur woskowych**" oraz najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: „**Czarownica**" w roli gł. Helen Gahagan i Randolph Scott. Tygodniki.

NADMORSKIE: „**Markiza Yorisaka**" w roli gł. Annabella i Inkiszyniow. Nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Nowe dźwigi w porcie gdyńskim. Ukończony został na nabrzeżu Holenderskiem montaż 2 nowych dźwigów bramowych przeznaczonych specjalnie dla przeładunku złomu żelaznego. Dźwigi powyższe wykonane zostały całkowicie w kraju. Nabrzeże Holenderskie będzie wyposażone w 8 dźwigów.

Zaciąg ochotniczy w roku 1936. Minister Spraw Wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej. Bliższych informacyj odnośnie warunków przyjęcia do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotnika udzielają w godzinach urzędowych PKU. Gdynia przy ul. Morskiej 112 i Komisarjat Rządu - referat wojskowy, przy ul. Świętojańskiej 111, pokój 34.

Dziennikarze niemieccy w Gdyni. Przyjechali z Warszawy do Gdyni korespondenci pism niemieckich p. Gerhard Kegel z „Ost-Express" w Berlinie oraz p. dr. Kurt Welkisch z „Breslauer Neueste Nachrichten".

Najbliższa aukcja owoców. W dniu 23. bm. o godz. 12 w hali Bałtyckiej Aukcji Owocowych w Gdyni, ul. Polska (Port) wystawione będą na sprzedaż aukcyjną: pomarańcze hiszpańskie (Blood-Oval).

Wyniki ostatniej aukcji. Sprzedane zostało: 1 500 skrzyń pomarańcz hiszpańskich Blood-Oval po 1,13—1,14 zł za kg, 750 skrzyń pomarańcz palestyńskich po 1,12—1,15 za kg, 380 skrzyń cytryn syryjskich po 48 zł za skrzynię, 357 skrzyń cytryn hiszpańskich po 57,50—59,00 za skrzynię.

Zebranie Związku Zachodniego w Obłużu.

W Obłużu odbyło się wielkie zebranie koła Polskiego Związku Zachodniego. Zebranie zagaił prezes p. Kruża. Referaty na temat obecnej sytuacji międzynarodowej i o działalności organizacyj niemieckich na Pomorzu wygłosili dyr. Wachowiak i mgr. St. Jurga z Gdyni.

Zebrani ostro zaprotestowali przeciwko działalności organizacyj niemieckich. Pewne jednostki podsuwały mieszkańcom Obłuża do podpisu protest przeciwko parcelacji majątków znajdujących się w rękach niemieckich. Zebrani potępili podstępną pracę.

W czasie „Tygodnia propagandy" odbędzie się manifestacyjne zebranie w niedzielę 5-go kwietnia.

Obława policyjna w Gdyni.

Potworna zbrodnia dokonana na rodzinie Dickmana i parobku w Grudziądzu spowodowała policję gdyńską do urządzenia obławy w celu ewtl. schwytania zbrodniarzy. Zmobilizowana policja gdyńska przeprowadziła na całym terenie miasta i okolicy staranną obławę, która choć nie znalazła morderców, niemniej zakończyła się pozytywnym rezultatem, gdyż z pośród 40 przytrzymanych osób zaaresztowano trzech przestępców poszukiwanych listami gończemi.

Żegluga na Wiśle została uruchomiona

W stałem dążeniu obniżenia kosztów przewozu towarów ważną rolę odgrywa żegluga śródlądowa. Należyte wykorzystanie dróg wodnych łączących Gdynię z zapleczem, przyczynić się może do poważnego podniesienia obrotów naszego portu. Poważną przeszkodę stanowi tu jednak brak koniecznej konserwacji głównej arterji, jaką jest Wisła. Również prace regulacyjne są — jak nam wiadomo — przeprowadzane tylko w niewielu punktach rzeki, to też w porze letniej, gdy poziom wody opada, żegluga wiślana jest niezmiernie utrudniona.

Regulacją Wisły zainteresowała się ostatnio w dużej mierze Państwowa Rada Komunikacyjna, która docenia należycie rolę Wisły, jako najdogodniejszej drogi wodnej, łączącej kraj z Gdynią. Miejmy zatem nadzieję, że i konieczne dla regulacji fundusze też się znajdą, a przytem da się **zatrudnić liczne rzesze bezrobotnych.**

Pomimo przeszkód w żegludze wiślanej, rok ubiegły przyniósł poważny wzrost ruchu zarówno towarowego jak i pasażerskiego. Najpoważniejsze towarzystwo, uprawiające żeglugę na Wiśle — **„Vistula"** przewiozło w roku ubiegłym 32 tysięcy pasażerów, z czego 24 tysiące przyjezdnych do Gdyni. Towaru przewieziono w tym czasie przeszło 50 tysięcy tonn.

Znacznie niższy koszt przewozu drogą wodną od kosztów przewozu koleją przyczynia się w dużej mierze do wzmożenia obrotów towarzystw żeglugi.

Niesamowite samobójstwo.

Statek „Śląsk" powracający do Gdyni z Antwerpji wiózł na swym pokładzie Jana Włodarczyka, deportowanego do Polski. Włodarczyk okazywał w czasie podróży silne zdenerwowanie, lecz nie zwierzał się przed nikim ze swych trosk. Pewnego dnia poderżnął Włodarczyk brzytwą gardło, lecz na szczęście niezbyt głęboko, tak, że udało się go uratować. Na krótko przed przybyciem do Gdyni, gdy statek znajdował się na wysokości Rozewia, Włodarczyk skoczył do wody. Pomimo zarządzonej natychmiast akcji ratunkowej zwłok samobójcy nie znaleziono. Jak nas informują, Włodarczyk po przyjeździe do Gdyni miał się udać dalej koleją do Poznania, gdzie oczekiwała na niego rodzina.

Prowokacja na granicy.

Pod Strzebielinem podeszło do szlabanu granicznego kilkudziesięciu umundurowanych członków obozu pracy w Lenz. Po ustawieniu oddziału nad samą granicą, dowódca wygłosił przemówienie, w którem, wskazując na ziemię po stronie polskiej, podkreślił, że ziemia ta była niemiecka i że niemiecką zostanie. Po przemówieniu tem cały oddział zaczął głośno lżyć urzędników polskich.

Po powyższym występie, trwającym pół godziny, oddział przedefilował wzdłuż granicy aż do stacji Strzebielino, by następnie w szyku wojskowym odmaszerować do Lenz.

Z GDAŃSKA.

Opozycja żąda nowych wyborów. Wobec orzeczenia najwyższego sądu gdańskiego, iż podczas ostatnich wyborów do Volkstagu istotnie miał miejsce szereg nadużyć, opozycja gdańska zgłosiła wniosek o rozwiązanie Volkstagu i przeprowadzenie nowych wyborów.

Mamy do zanotowania godne uwagi „orędzie" partyjne wygłoszone przez majora Stacha wobec gdańskiej policji. Po wstępie, zapewniającym, że „wszyscy dziś walczą o jedną sprawę — o Niemcy i Führera", skreślił major Stach **„obowiązki policji państwa nacjonal.-socjalistycznego"**, przyczem, zaznaczył, że każdy obywatel musi wykazać posłuch **autorytetowi policji, reprezentującemu państwo narod.-socjalistyczne.** Major Stach grozi jednocześnie surową karą ze strony komendanta policji za sprzeniewierzenie się interesom partji i zwraca uwagę, że policja gdańska tylko wówczas będzie mogła spełnić swe odpowiedzialne zadanie, gdy nie ulegnie żadnym, nawet najżyczliwszym wpływom.

—::—

Kwiecień w handlu polsko-niemieckim.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, pertraktacje polsko-niemieckie o ustalenie planu wymiany handlowej na kwiecień rb. zostały zakończone. Wysokość eksportu polskiego do Niemiec w kwietniu określona została na 8 miljonów złotych.

Handlowy plan kwietniowy wykazuje w stosunku do marca poprawę o 2 miljony złotych. Należy zaznaczyć, iż planem tym nie jest objęty obrót handlowy Górnego Śląska z Niemcami.

Prezes niemieckiej komisji do kontroli polsko-niemieckiego obrotu handlowego, dr. Hemmen, opuścił Warszawę. (r.)

Pracownicza narada gospodarcza.

Warszawa. (Tel. wł.) W wyniku porozumienia, osiągniętego przez 4 organizacje pracownicze, a mianowicie Zw. Kl., Ch. Z. Z. i Z. Z. P. oraz Unję Pracowników Umysłowych podjęte zostały przygotowania do odbycia pracowniczej narady gospodarczej. Referaty na temat aktualnych zagadnień zostały rozdzielone między przedstawicieli poszczególnych organizacyj. Narada ma się odbyć w kwietniu. (r.)

Polska buduje świątynię szwedzko-luterską w Gdyni.

Szkoła w Szwecji a w Polsce.

W czerwcu rb. w Gdyni odbędzie się otwarcie kościoła szwedzko-luterskiego, który został zbudowany na terenach, ofiarowanych przez nasze Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

W ostatnich latach można zauważyć zacieśnienie stosunków oficjalnych pomiędzy Polską a Szwecją, czego wyrazem jest m. in. układ zawarty niedawno z tem państwem o wymianie kulturalnej.

W związku z tem otrzymujemy ze Szwecji ciekawe informacje o sprawach kulturalnych w tym kraju, a zwłaszcza zwracają naszą uwagę na stosunek do religji w szkole, co w Polsce wywołuje tyle zatargów i nieporozumień.

W protestanckiej Szwecji **we wszystkich** szkołach publicznych (powszechnych, średnich, niektórych wyższych) nauka religji jest **obowiązkowa** przez cały czas trwania studjów. Przed kilku dziesiątkami lat nauka religji protestanckiej obowiązywała wszystkich uczniów, nawet katolików. Obecnie uczniowie należący do innych wyznań, prawnie uznanych przez państwo, mogą pobierać naukę swej własnej religji u upoważnionego do tego nauczyciela i co rok przedstawiać świadectwo o odbytej nauce. Bez stopnia z religji szkoła nie wydaje matury ani świadectwa ukończenia szkoły.

Szkoła szwedzka ma charakter ściśle wyznaniowy, gdyż żaden „inowierca" nie może być w niej nauczycielem, na uniwersytetach zaś profesorowie mogą być i nieluteranie, ale tylko wykładający przedmioty t. zw. neutralne, tj. matematykę, chemję, fizykę itd.

Należy pamiętać, że od szeregu lat decydujący wpływ na rządy mają w Szwecji **socjaliści.** I obecnie ministrem oświaty jest **socjalista** Engberg.

Czyż powyższe stosunki możliwe byłyby w Polsce, gdzie radykali i socjaliści wyznają światopogląd **religjoburczy,** w metodach tylko różniący się od bezbożników sowieckich?

Jak bardzo od stosunków szwedzkich odbija się nasza polityka szkolna, zostająca pod przemożnym wpływem Związku Nauczycielstwa Polskiego!

Wyznawanie światopoglądu religijnego i utrzymywanie **wyznaniowego** charakteru szkoły wcale nie przeszkadza temu, że na Szwecję patrzy się powszechnie jako na kraj o wysokiej kulturze.

Drobne wiadomości.

— **Najstarsza karlica na świecie,** 85-letnia „panna" Jenny Quigley, która występowała w cyrku Barnuma, zmarła w Chicago. Miała tylko 3 stopy wysokości.

— **W Madrycie władze rozwiązały** stronnictwo faszystowskie „Falanga hiszpańska".

— **W pobliżu Vertoiba** we Włoszech spadł samolot wojskowy. Dwóch lotników zabiło się na miejscu.

— **Pensylwanja została nawiedziona przez katastrofalną powódź.** Szereg miejscowości i setki mieszkańców są odcięci od świata.

— **Rzeka Alleghany wystąpiła z brzegów** i zalała część Pittsburga. Słynna dzielnica „złoty trójkąt" stoi pod wodą. 7 tysięcy osób ucierpiało.

— **Koleje amerykańskie** zniżyły ceny biletów z 3½ na 2 centy za milę i zaczęły konkurować z samochodami.

Z kraju.

Konsulat niemiecki w Toruniu odmówił wizy na wjazd do Prus zespołowi Teatru Ziemi Pomorskiej, pragnącemu wyjechać do Niemiec. Jest to oczywiście w zasadniczej sprzeczności z tem, co po stronie niemieckiej mówi i pisze się na temat dobrych stosunków sąsiedzkich.

Wiceburmistrz Gorlic i dyrektor Kom. Kasy Oszczędności Krzyżanowski wysłał w niedzielę żonę wraz z dzieckiem do kościoła, a sam w domu zastrzelił się.

Zmarł z głodu. W Stanisławowie posterunkowy natknął się na ulicy na zwłoki dwudziestokilkuletniego mężczyzny. Stwierdzono, że zmarły nazywa się Piotr Kohut. Dochodzenia ustaliły, że zmarł z głodu.

Za wymuszanie. W Wilnie skazano trzech osobników, którzy wymuszali nabywanie portretów Marszałka Piłsudskiego i broszury o Piłsudskim na kary od 8 do 12 miesięcy więzienia.

Zakopane otrzyma kanalizację. W Zakopanem przystąpiono do dalszych robót nad skanalizowaniem miasta. Roboty rozpoczęto w ulicy Kościuszki (Marszałkowskiej) na odcinku od tzw. „łyżwiarskiego" w stronę ulicy Krupówki.

Przy pracach doświadczalnych w fabryce „Lignoza" w Bieruniu Starym nastąpił wybuch, który zniszczył pawilon doświadczalny. Pracujący przy doświadczeniach inż. Knipling i mistrz fabryczny Dudek odnieśli wskutek wybuchu rany. Życiu ich jednak nie zagraża niebezpieczeństwo. Rannych przewieziono do szpitala w Mikołowie.

—::—

ZMARLI:

Ś. p. **Sylwester Breza,** emeryt pocztowy, lat 71, w Poznaniu.

Ś. p. **ksiądz Mieczysław Chudziński,** proboszcz w Opalenicy, dziekan grodziski.

Śp. **Jan Derech,** mistrz fryzjerski w Żninie.

Ś. p. **Edmund Jerzykiewicz,** lat 57, w Gnieźnie.

Śp. **Kazimierz Lesień** w Skalmierzycach.

Śp. **Franciszek Müller,** lat 78, w Poznaniu.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Brak rąk do pracy w Bolszewji.

Krajowe i okręgowe komitety obowiązane są obecnie dostaczyć sił roboczych dla wypełnienia planu robót leśnych i torfowych. Ze względu jednak na ciężkie warunki życiowe na robotach torfowych, werbujący **natrafiają na opór ze strony kołchozników.** Ażeby wypełnić zapotrzebowanie przemysłu na torf potrzeba 107 tys. robotników, a zwerbowano dotychczas 52350 osób.

Z robót leśnych również robotnicy uciekają. I nam trudne warunki pracy odstraszają ludzi od „przymusowego zarobku". Władze kołchozów na opornych nakładają kary i pozostawiają ich w spokoju, lecz sowiecki komisarjat ludowy nie uwalnia kołchozów od obowiązku wysyłania robotników do robót leśnych.

Stukilkudziesięciomiljonowe państwo cierpi na brak rąd do pracy. Charakterystyczny ten objaw należy tłumaczyć tem, że „przymusowe zarobkowanie" równa się przymusowym robotom, na które nawet chłop, pozbawiony żywicielki-ziemi, **idzie niechętnie,** gdzie zresztą muszą panować odstraszające warunki pracy i życia, skoro **trzeba zdobywać siły robocze drogą werbunku,** oczywiście także przymusowego.

Wszystko, cokolwiek dokonali bolszewicy w swym kraju dla cywilizacji, jest dziełem ludzi (poza „specami") **zgonionych za różne, przeważnie urojone przewinienia, na miejsce robót.** Niekiedy tylko za marne wyżywienie budowało kanały tysiące ludzi i realizowało gigantyczne pomysły uczonych bolszewickich.

KRACH „RUCHU STACHANOWSKIEGO".

W kolebce ruchu „stachanowskiego" w zagłębiu Donieckiem (Donbasie) od 1 marca br. **obniżyła się produkcja w kopalniach o 14 tys. ton na dobę.** W wielu innych kopalniach wypełnia się plan pracy zaledwie w 75 proc. System „stachanowski" więc zawodzi — ludzie są ludźmi.

„KRESTJANSKAJA GAZETA".

Pismo dla chłopów w Rosji Sowieckiej nosi tytuł „Krestanskaja Gazeta" i wychodzi w Moskwie co drugi dzień w nakładzie **2 miljonów egzemplarzy.** Korespondencje z kraju nadsyła 100.000 stałych korespondentów ze wsi, którzy rocznie nadsyłają około 2 miljonów listów. Listy te są drukowane. Pismo posiada 9 dodatków, a mianowicie: „Laboratorjum w Kołchozie", „Wystawa Rolnicza", „Prawo rewolucyjne", „Poczta na wsi", „Dodatek literacki", „Sportowiec", „Kultura i życie", „Film i teatr", „Robotnik partyjny". Stałymi współpracownikami redakcji są byli rolnicy.

ĆWICZENIA WOJSKOWE NA WYSOKOŚCI 5.000 METRÓW.

W Górach Kaukaskich na wysokości 5.040 metrów odbyły się **ćwiczenia bataljonu sowieckiej piechoty,** złożonego z 280 żołnierzy pod dowództwem majora Werbińskiego. Bataljon przeprowadził ćwiczenia w pełnym rynsztunku bojowym, w maskach gazowych wraz z bronią towarzyszącą. Specjalnie położono nacisk na próby plutonów ciężkich karabinów maszynowych w akcji ofenzywnej i defenzywnej. Szczyt 5.040 m. jest największy na Kaukazie.

ZABÓJSTWO KORESPONDENTA.

W pobliżu Kazania **zabito korespondenta wioskowego,** komsomolca Zakjulina. Morderstwa dokonano w oczach grupy młodzieży. Świadkowie zajścia — komsomolcy — na widok trupa rozbiegli się, pomimo, że zabójca był jeden i odszedł spokojnie, niezatrzymany przez nikogo.

Bestjalski mord rabunkowy,

jakiego nie notowały dotąd kryminalne kroniki Pomorza.

Upiorna noc zbrodni w Bliźnie pod Grudziądzem. — Straszliwie zmasakrowane trupy wołają o sąd doraźny nad krwawymi zbirami.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Grudziądz, 19. 3. Jak grom z jasnego nieba spadła na Grudziądz **hiobowa wieść o bestjalskim mordzie, dokonanym 17 marca nad ranem w cichym zakątku wiejskim Blizno,** należącym terenowo do powiatu grudziądzkiego, a odległym zaledwie o 5 km od Jabłonowa.

Wszyscy pamiętają tu jeszcze **szczegóły masowego mordu w Tarpnie,** gdzie z rąk straconego na szubienicy syna zginęła cała **rodzina ogrodnika Lewandowskiego.** Była to zbrodnia straszna, zbrodnia kainowa, a jednak sześć pomordowanych trupów w Tarpnie nie wywołało w społeczeństwie **takiej psychozy grozy,** jaką wzbudziły podawane od ust do ust szczegóły bestjalskiego mordu w Bliźnie. W czasie odbytej w środę późnym wieczorem konferencji prasowej w gabinecie komendanta policji na miasto i powiat Grudziądz, **komisarz Włodzimierz Nowak oświadczył dziennikarzom, że w swej 13-letniej służbie policyjnej zetknął się z różnemi zbrodniami, lecz nie pamięta morderstwa równie bestjalskiego.** W Bliźnie bestje w ludzkiem ciele nie mordowały z chęci zysku. **Do cichego zakątka wiejskiego wtargnęły krwiożercze potwory i zabijały ludzi bezbronnych i niewinnych dla samego tylko zabijania i zaspokojenia głodu krwi.** Trupy w straszliwy sposób masakrowano, a już z prawdziwą sadystyczną rozkoszą pastwiono się nad zwłokami najsłabszej fizycznie, starej, nad grobem stojącej kobiety. **Rabunek zdaniem komisarza Nowaka był dla sprawców z Blizna tylko dodatkiem, jakby deserem do krwawej uczty.**

Co ustaliło śledztwo?

Mord w Bliźnie uruchomił cały olbrzymi aparat śledczy. Na miejscu zbrodni odbyto wizje lokalne i rozpoczęto **żmudne, drobiazgowe dochodzenia.** Władze kierujące machiną śledczą doskonale zdają sobie sprawę **ze znaczenia prasy przy rozwiązywaniu tak bardzo trudnych i zawiłych zagadek kryminalnych.** Wszak niejednokrotnie już umiejętnie prowadzona akcja prasowa przyczyniła się do wykrycia i całkowitego rozwiązania najbardziej skomplikowanych zbrodni. Wychodząc ze słusznego założenia, że dla dobra sprawy tylko niektóre szczegóły bestjalskiego mordu w Bliźnie mogą ukazać się w dziennikach, **komisarz Nowak wydał następujący komunikat do prasy:**

Nad ranem dnia 17 marca br. nieustaleni narazie sprawcy dokonali napadu rabunkowego na **zagrodę 18-morgowego rolnika, niemca Rudolfa Wichmanna w Bliźnie w pow. grudziądzkim.** W trakcie rabunku wzgl. przed samym rabunkiem **bandyci zamordowali w zagrodzie 75-letniego Rudolfa W. Dalsze ofiary: 70-letnia Paulina Wichmannowa i 22-letni parobek Hans Kühn zginęły z rąk krwawych zbirów w polu, w chwili gdy uciekały z mieszkania do sąsiedniego gospodarstwa, odległego o mniejwięcej 200 metrów.** Rany zadawali bandyci siekierą lub podobnem ostrem ciężkiem narzędziem. Uderzenia były tak silne, że **czaszki wszystkich trojga pomordowanych zostały rozbite,** a głowy ich przedstawiały jedną wielką **bezkształtną miazgę.** Ponad wszelką wątpliwość ustalono, że ofiary stoczyły z mordercami walkę...

Po zbrodni.

Celem wyprawy zbójeckiej były niewątpliwie **pieniądze,** które Wichmann przechowywał w mieszkaniu. Po morderstwie też bandyci zrabowali ukryte w stoliku w alkowie **ponad 2000 złotych** oraz drobne pieniądze, znajdujące się w kredensie. Dla zatarcia śladów zbrodni bandyci, działając według dokładnie obmyślanego planu, **rozlali naftę na chodnik leżący na podłodze przy łóżku starego Wichmanna, rzucili płonącą zapałkę i zbiegli.** Ogień z chodnika przedostał się na łóżko, które zaczęło się tlić, a niebawem zapłonęło jasnym płomieniem.

Gore!

O godz. 7,30 rano jeden z robotników rolnych, przechodząc w pobliżu zagrody Wichmannów, zauważył **ogień i dym,** wydobywający się przez drzwi i okna. Alarm: **Pali się!** zmobilizował wszystkich sąsiadów, którzy niezwłocznie pośpieszyli płonącemu domostwu na ratunek. Dzięki szybkiej i skutecznej akcji ratunkowej, pożar został w zarodku stłumiony. Spalił się tylko chodnik, a łóżko i pościel zostały tylko nadpalone. Po ugaszeniu pożaru robotnicy zauważyli leżacego w przyległej do alkowy izbie starego Wichmanna, dającego jeszcze **słabe oznaki życia.** Przerażeni ludzie zaczęli nagwałt szukać innych domowników. Niebawem też znaleźli Wichmannową i parobka Kühna, **pomordowanych, leżacych na polu, w odległości około 30 m od domu.** Wichmann i Kühn byli ubrani. Wichmannowa ubrana była tylko **w koszulę nocną.** Ten ostatni szczegół jest bardzo ważny i wskazuje, że **mordu dokonano nad ranem,** gdy obaj mężczyźni wstali już do pracy przy gospodarstwie, a staruszka odpoczywała jeszcze w łóżku.

Wizja sądowo-lekarska.

Pierwszy na miejscu zbrodni stawił się z Grudziądza wezwany **lekarz dr. Zieliński,** który przybył razem z policją z Radzyna. W chwilę później przybył **komendant policji Nowak oraz prokurator sądu okręgowego Kaczanowski z Grudziądza.** Tuż przed przybyciem lekarza, o godz. 9,30 stary Wichmann, nie odzyskawszy przytomności, wyzionął ducha. Dochodzenia pierwiastkowe ustaliło, że bandyci zrabowali ponad 2000 złotych gotówki. **Poza pieniędzmi mordercy niczego w mieszkaniu nie ruszyli.** Nie naruszyli nawet dwóch szaf z rzeczami, zamkniętych wprawdzie na klucz, ale o słabych zamkach. **Nie tknęli również złotej dewizki od zegarka, leżącej na miejscu widocznem.**

Pogrzeb na koszt gminy.

W środę 18 marca komisja sądowo-lekarska **przy udziale sędziego Liebicha i dr. Lachowskiego** dokonała sekcji zwłok pomordowanych, poczem zwłoki wydano do pochowania. Pogrzebem Kühna zajmie się ojciec, zamieszkały **w Książkach w pow. wąbrzeskim.** Pogrzebem Wichmannów zajmie się **gmina,** gdyż w Polsce zamordowani staruszkowie bliższej rodziny nie posiadają, a **siostra Wichmannowej jest biedną robotnicą z pod Radzyna.**

Na tropie morderców.

Tyle w naświetleniu oficjalnego komunikatu policyjnego. **Jesteśmy w posiadaniu jeszcze bardzo wielu ciekawych szczegółów, których jednak ze względu na interes śledztwa narazie nie możemy ujawniać.** Śledztwo trwa i prowadzone jest dniem i nocą bez przerwy. Być może, że już najbliższe godziny przyniosą tak oczekiwaną przez całe społeczeństwo **wiadomość o ujęciu bestjalskich morderców.**

Listy z pogranicza.

Europeizacja Nowegomiasta.

(Korespondencja własna).

Nowemiasto, leżące na prawym brzegu rzeki Drwęcy w powiecie lubawskim, będąc siedzibą władz powiatowych, dzięki niestrudzonym wysiłkom i żywotnej inicjatywie obecnego burmistrza p. Wachowiaka przybiera powoli wygląd nowy, naprawdę europejski.

Zagadnienie urbanistyczne umie nowy kierownik miasta doskonale i umiejętnie pogodzić z kwestją bezrobocia, które ze względu na osobliwy, specyficzny charakter miasta, daje się tu może dotkliwiej odczuć, niż w innych skupiskach ludzkich na Pomorzu. Zresztą charakter ten cechuje cały powiat, nie wyłączając Lubawy, która nawet gorzej cierpi z powodu bezrobocia niż Nowemiasto.

Z nadchodzącą wiosną rozpoczęte zostaną prace, mające na celu **skanalizowanie tych dzielnic miasta,** które dotychczas nie posiadają urządzeń kanalizacyjnych. Między innemi skanalizowana zostanie cała ulica Dworcowa. Poza tem Rynek i ulica Dworcowa zostaną wyłożone **płytami cementowemi.** Dotychczasowa nawierzchnia Rynku i ulicy Dworcowej, pełna „kocich łbów", zostanie zerwana.

Piękny park miejski, położony malowniczo na wzgórzu nad torem kolejowym, otrzyma jeszcze bardziej estetyczny wygląd przez założenie **klombów w parku,** które już są w pracy.

Ważniejsze arterje komunikacyjne w mieście otrzymają **estetyczne trawniki-kwietniki.** Między innemi cała ulica Kościuszki aż do parku otrzyma takie właśnie trawniki.

Tak w parku jak i przy trawnikach w mieście **poustawiane będą ławki,** które już są w pracy, narazie w ilości 22 ławek, później zaś w miarę potrzeby więcej.

Podkreślić należy, że we wszystkich tych pracach nad upiększeniem miasta zatrudniani są i będą **wyłącznie bezrobotni.**

Płyty i rury cementowe, potrzebne do kanalizacji, produkuje się **w miejskiej wytwórni płyt i rur,** gdzie zajęci są bezrobotni miasta.

Ławki do parku i trawników wykonują już teraz **bezrobotni stolarze.**

Na placu dla dzieci, założonym już przy dworcu tam, gdzie dawniej był kort tennisowy, projektuje się założenie **basenu kąpielowego** dla dzieci, które już zeszłego roku korzystały z huśtawki i plaży na piasku.

W projekcie jest także urządzenie jeszcze w bieżącym roku **szpitala miejskiego i domu starców,** na które przeznaczone zostaną dwa domy magistrackie, już wybudowane, a obecnie zamieszkiwane po większej części przez bezrobotnych. Założenie szpitala miejskiego przyczyni się do zupełnego zlikwidowania tych pozycyj w budżecie miejskim, które preliminowane są dla szpitala powiatowego na utrzymanie chorych z miasta.

Miasto pertraktuje obecnie z **właścicielami** terenów podmiejskich celem kupna pewnego obszaru ziemi, który ma być przeznaczony wyłącznie na **ogródki działkowe,** które zostaną założone na peryferjach miasta. Na obszarze jednomorgowym założony zostanie ogród, posadzone drzewa owocowe i wybudowany domek mieszkalny. Takie jednomorgowe ogródki działkowe z domkiem przy ratalnym systemie sprzedaży staną się w przyszłości własnością nabywców.

Nowy stadjon sportowy, założony przy ulicy Jagiellońskiej, zostanie w tym roku kompletnie wykończony przez pobudowanie szatni i trybun.

Boisko hokejowe przy łazienkach cieszyło się przez cały sezon niebywałą frekwencją. Tor hokejowy, wieczorem oświetlony, zwabia coraz więcej amatorów hokeju dzięki koncertom radjowym.

Stare łazienki nad rzeką Drwęcą **zostaną** rozebrane, a ich miejsce zajmią **nowoczesne łazienki** o pojedyńczych wyłącznie kabinach, zamiast kombinowanych (pojedyńczych z ogólnemi), jakie mają dotychczasowe stare łazienki.

Z wiosną również rozpocznie się **bagrowanie rzeki Drwęcy** na przestrzeni od Bratjana do miasta. Koryto rzeki od granicy do Bratjana już jest zbagrowane, a brzegi umocnione.

Bardzo ważną nowiną jest projekt **zmotoryzowania straży pożarnej,** której sprawność wiele traciła z powodu przestarzałego już i w dodatku częściowo zużytkowanego sprzętu ratowniczego. Oby projekt ten jak najrychlej doczekał się zrealizowania!

„As".

———::———

Straszny wypadek na torze kolejowym

Tczew, (as) W dniu przedwczorajszym na krótko po północy na szlaku kolejowym Szymonowo—Nytych w pobliżu Neubude wydarzył się tragiczny wypadek śmierci 34-letniego kowala folwarcznego śp. Saasa, zamieszkałego w Neubudzie. Saas, wracając nocną porą nad torem kolejowym z Szymonowa do domu **w stanie zupełnego opilstwa, wpadł pod koła przejeżdżającego pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.**

Z obrad pomorskiego sejmiku wojewódzkiego w Toruniu.

Uchwalenie budżetu na rok 1936-37. — Generalna dyskusja. — Sprawa powiększenia terytorjum województwa pomorskiego. — Rezolucje.

(Dokończenie).

Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym, odbyło się posiedzenie pomorskiego sejmiku wojewódzkiego, przyczem sprawozdanie swe zakończyliśmy w momencie uchwalenia przez sejmik budżetu w sumie **6.403.015 zł.** Zważyć należy, iż jakkolwiek budżet ten miał być opracowany pod znakiem jak najdalej idących oszczędności — to jednak przewyższa on budżet poprzedniego okresu o **1.972.000 zł.** Na podwyżkę tę wpłynęło przedewszystkiem powiększenie kredytów nadzwyczajnych na **budowę dróg na Pomorzu. Kredyty te powiększone zostały o 1.237.000 zł.**

Na poszczególne działy budżetu admin. przeznaczono następujące sumy: na **zarząd ogólny 252.350 zł, spłatę długów 1.509.841 zł, drogi i mosty 1.701.843 zł, kulturę i sztukę 30.000 zł (w tem na teatr objazdowy Ziemi Pomorskiej 10.000 zł), zdrowie publiczne 31.340 zł, opiekę społeczną 726.759 zł, popieranie rolnictwa 335.500 zł, popieranie przemysłu i handlu 8.380 złotych.**

Budżety poszczególnych zakładów krajowych przedstawiają się następująco: **Zakład Psychjatryczny w Kocborowie dochody i wydatki 1.345.469 zł. Zakład Psychjatryczny w Świeciu 969.992 zł, Krajowe Zakłady Opieki Społecznej w Wejherowie dochody 312.521 zł, wydatki 534.856 zł, niedobór 222.335 zł (pokryje Główna Kasa Krajowa), Zakłady Opieki Społecznej w Chojnicach dochody 155.553 zł, wydatki 289.375 złotych, niedobór 133.822 zł** (pokryje Główna Kasa Krajowa).

W generalnej dyskusji zabierali głos pp.: **adw. Jankowski, Wachowiak, Mazur, Łangowski i pos. Kamiński.**

Przy uchwaleniu dotacji dla wojewódzkiego komitetu W. F. i P. W. zabrał głos mec. Jankowski, który poruszył sprawę **specjalnego faworytowania przy rozdzielaniu funduszów — Związku Strzeleckiego,** wspominając przytem jego niesławne dzieje. Mówca zażądał, aby **część funduszów** przeznaczono na organizacje **Sokoła i K. S. M.,** które nie są bojówkami politycznemi. Wniosek ten jednak nie został wzięty pod uwagę, to też pierwotną pozycję uwzględnioną w budżecie uchwalono w całości.

W obronie Gdyni stawał p. Wachowiak, który wystąpił przeciwko podwyższeniu podatku krajowego, przypadającego na Gdynię do 100.000 złotych, stwierdzając, że rząd ze względu na rozbudowę przeprowadza oddłużenie Gdyni drogą przejęcia jej długów przez Skarb Państwa Mówca apelował, aby i samorząd krajowy szedł po linji chęci uprzywilejowania tego miasta, które i tak boryka się z szalonemi trudnościami. P. Wachowiak zwrócił uwagę na dział kultury i sztuki, gdzie kwota przeznaczona na P. Z. Z. w sumie 3.500 zł, została zmniejszona o 1.500 zł. Z uwagi na to, że żywioł niemiecki na Pomorzu coraz wyraźniej i silniej zaczyna występować oraz umacnia swe placówki, należałoby nawet powiększyć tę kwotę, a nie zmniejszać, by dać P. Z. Z. możność odpowiedniego przeciwdziałania podziemnej akcji żywiołu niemieckiego.

Następnie mówca poruszył sprawę kaszubskiego przemysłu ludowego. Kwota 500 zł, która została przeznaczona na popieranie przemysłu ludowego jest bardzo małą. Mówca stwierdza, że przemysł ten posiada duże walory i zasługuje na większe poparcie. Starosta krajowy wyjaśnił, iż z funduszów stypendjalnych samorządu wojewódzkiego kształcą się także adepci kaszubskiej sztuki ludowej, przez co powiększa się suma wydawana na popieranie przemysłu ludowego.

W końcu swego przemówienia p. Wachowiak zaapelował o założenie własnej zlewni mleka, którąby zaopatrywała całą Gdynię z okolicami. Dotychczas do Gdyni dostarcza mleka pewna firma gdańska.

Następny mówca p. Mazur domagał się, aby przy robotach, dokonywanych przez starostwo krajowe, pierwszeństwo miały firmy miejscowe i robotnicy miejscowi.

Notarjusz p. Chudziński oświadcza, że plan rozbudowy sieci komunikacyjnej uważa za niekompletny, gdyż nie bierze on pod uwagę budowy autostrady z północy na południe.

Po zakończeniu dyskusji rozpatrywano szczegółowo działy preliminarza budżetowego, uchwalając je zgodnie z projektem wydziału wojewódzkiego. Wszelkie inne wnioski oddano do rozpatrzenia nowoobranemu wydziałowi. Wniosek o nieobciążanie m. Gdyni podatkiem krajowym oddalono z uwagi na ciężką sytuację wszystkich związków komunalnych na Pomorzu.

Następnie uchwalono zaliczyć odcinki dróg: Sarnia Góra — Stara Kiszewa, Zblewo — Iłownica, Warlubie — Zelgoszcz do kategorji dróg wojewódzkich, gdyż odcinki te stanowić będą po ich wybudowaniu najkrótsze połączenie arteryj komunikacyjnych w kierunku na Gdynię, głównie dla ruchu dalekobieżnego o dużem znaczeniu ekonomiczno-komunikacyjnem dla całego obszaru województwa pomorskiego.

Koszty budowy tych odcinków dróg ponosi Pomorski Wojewódzki Związek Komunalny.

Następnie uchwalono popieranie i zaliczenie do publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych następujących spółek wodnych: Związek Wałowy Podmiejskiej Niziny Chełmińskiej, Związek Obwałowania Wdy Miejskiej Niziny Świeckiej do Młynów w Przechowie pow. świecki, Związek Wałowy Niziny Grabowo—Gruczno, Spółka Wodna regulacji rzeki Czarna Woda od miejsc. Młynów do m. Zimne Zdroje, Spółka Wodna regulacji rzeki Płutnicy, w pow. morskim, Spółka Wodna regulacji rzeki „Strugi Toruńskiej", pow. toruński; upoważniono przytem starostę krajowego do zaciągnięcia długoterminowej pożyczki z Funduszu Pracy do wysokości 1.800.000 zł na pokrycie udziału Pom. Woj. Zw. Komunalnego w kosztach wymienionych przedsiębiorstw meljoracyjnych.

Z powodu wniosków nagłych podamy tylko najważniejsze. Na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej uchwalono przeznaczyć sumę 150.000 złotych. **Uchwalono rezolucje w sprawie powiększenia terytorjum województwa pomorskiego.** Jednocześnie postanowiono zwrócić się przez p. wojewodę pomorskiego do władz centralnych **o przyłączenie pięciu pow. woj. poznańskiego: chodzieskiego, wyrzyskiego, szubińskiego, inowrocławskiego i bydgoskiego,** oraz czterech pow. wojew. warszawskiego: **lipnowskiego, rypińskiego, włocławskiego i nieszawskiego.** Dalej wyrażono życzenie pozostawienia pow. działdowskiego w granicach woj. pomorskiego.

Wniosek p. Tebinki o przeniesienie stolicy wojew. do Gdyni zyskał 6 głosów (4 głosy więcej niż na poprzedniej sesji).

Wniosek o zwrócenie się do **p. wojewody by wydał zarządzenia, zabraniające na całym terenie województwa dokonywania w rzeźniach uboju rytualnego oraz o zaapelowanie do rad miejskich i gminnych, by zniosły w swoich miastach jarmarki kramne uchwalono jednogłośnie.** Na tem zakończono obrady.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 marca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Eugenjusza, Teodozji.
Jutro: Benedykta op.
Wschód słońca o godzinie 8.05.
Zachód słońca o godzinie 18.11.

—::—

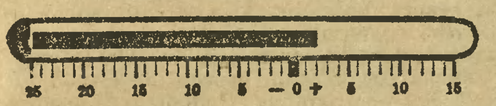
Stan pogody.

ROZPOGODZENIE SIĘ I CIEPŁO.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Wileńskiem i na Polesiu utrzymywała się pogoda chmurna, pozatem było dość pogodnie. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 5 st. w Wilnie, 10 w Warszawie, Łodzi, Lwowie, 11 w Poznaniu i Bydgoszczy, 12 w Krakowie. W Bydgoszczy dziś rano niebo zachmurzone, lecz ciepło. Przewidywany przebieg pogody: Pomorze, Wileńskie i Polesie: po mglistym lub chmurnym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK

za czas od 16. 3. — 22. 3.

1) Apteka przy Bielawkach, Gdańska 91, telefon 1467.

2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.

3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa „Grupy Plastyków Bydgoskich“.

—::—

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

—::—

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

W sobotę po raz pierwszy ukaże się współczesna operetka Renys'a o arcywesołej treści i prześlicznych melodjach p. t. **„ZUZA“** w obsadzie rekordowej (pp.: Fontanówna, Gilewska, Morozowiczowa, Szretterówna (tytułowa), Stajewska, Dowmunt, Dzwonkowski, Lochman, Leśniowski, Petecki, Rewkowski, Rychter, Winczewski i Ziemski). W akcie II walc-boston wykona Irena Jedyńska, której układu są również i ewolucje. Pełna temperamentu dyrekcja kapelmistrza Sillicha.

W niedzielę wieczorem po raz drugi **„ZUZA“**, operetka Renys'a.

Ostatnie przedstawienie „BALLADYNY“ odbędzie się nieodwołalnie w nadchodzącą niedzielę, 22 bm. Początek o godz. 16-tej — ceny zniżone.

—::—

— **Kurs dla narzeczonych w Bninie.** Jesteśmy w przededniu nowych kursów: czwartego i piątego zkolei, wyznaczonych na kwiecień i maj. Na kursy te można jeszcze przyjąć kilka uczestniczek, tak z grona członków KSM. jak i z pań niezorganizowanych. Koszta utrzymania dla druchen wynoszą 45 zł dla osób z poza organizacji 55 zł za całe cztery tygodnie. Sama nauka jest bezpłatna. Wszelkich informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Poznaniu, Plac Działowy 6.

Na marginesie.

Pocieszna, choć zarazem przykra, wrzawa zrobiła się dookoła „Płomyka“ — półurzędowego pisemka dla młodzieży szkół powszechnych, wydawanego przez wszechwładny w naszem szkolnictwie sanacyjno-wolnomyślny Związek Nauczycielstwa Polskiego. Trzeba było dopiero wyraźnie bolszewickiego numeru „Płomyka“, aby zaalarmować całą opinję i przerazić ją tem, co się na drodze oficjalnej przemyca do dusz dzieci. I trzeba było zdecydowanego i jednomyślnego nacisku opinji publicznej, aby ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło po dwutygodniowej zresztą zwłoce zasłużoną konfiskatę numeru „Płomyka“, poświęconego Rosji Sowieckiej. Dziwne trochę jest, że cenzura, która naogół tak przesadną okazuje gorliwość, tak długo musiała czekać, aż się zorjentowała jaką, wyraźnie komunistyczną, bibułę każe się dzieciom w szkole czytać.

Nie to jednak jest najważniejsze. Ciekawsza jest rozbieżność w działaniu dwóch ministerstw: oświaty i spraw wewnętrznych. Ministerstwo oświaty, opanowane przez żywioły wolnomyślne i lewicowe, popiera „Płomyka“ i wydający go Związek Nauczycielstwa Polskiego. Tymczasem ministerstwo spraw wewnętrznych przez słuszną konfiskatę stwierdza, że „Płomyk“ prowadzi robotę destrukcyjną i temsamem dyskwalifikuje jego sprawców. Słowem: nie wie, albo raczej nie chce wiedzieć lewica, co robi prawica. A cierpi na tem szkolnictwo i dziecko polskie, narażone nieopatrznie na podmuchy wrogiej propagandy...

Zwracają przytem uwagę, że już raz minister spraw wewnętrznych nie był zgodny z działalnością ministra oświaty. Mianowicie ś. p. minister Pieracki przed swą tragiczną śmiercią wypowiedział się zdecydowanie przeciw próbom Jędrzejewicza wprowadzeni osławionego Legjonu Młodych na tereny pozaakademickie. Głosu przestrogi nie usłuchano i wkrótce się okazało, że Legjon Młodych jako jawną ekspozyturę komunizmu trzeba było przepędzić na cztery wiatry. Niech to będzie nauką, że i z likwidacją szkodliwej działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego nie można zbyt długo zwlekać. Chodzi przecież o wielką rzecz: o dobro polskiej szkoły, a więc i o przyszłość narodu polskiego.

Niepożądane dla Polaków schadzki „gromadkarzy“.

Poszukujący głębszych nauk biblijnych protestanci **niemieccy** w Bydgoszczy zawiązali bractwo religijne pod nazwą **„Landeskirchliche Gemeinschaft“** (Społeczność Ewangelicka). Bractwo to jest stowarzyszeniem zarejestrowanem, posiada salę do wykładów przy ulicy Marcinkowskiego i stałego kaznodzieję. Kaznodzieją jest od 8 lat łódzki Niemiec **R. O. Gnauk**, któremu pomagają w dziele „misyjnem“ przyjezdni kaznodzieje, ostatnio pewien **obywatel gdański**. Wykłady ich pod nazwą „lekcyj biblijnych“ odbywają się **w języku niemieckim** i połączone są ze śpiewem oraz modlitwą zbiorową. Oprócz niemieckich gromadkarzy schodzą się tu również niektórzy t. zw. **polscy** ewangelicy, przeważnie Łodzianie, którym się te nauki „niemieckie“ widocznie podobają, gdyż pilnie na nie dotychczas uczęszczali, chociaż zarząd **polskiego** zboru ewangelicko-augsburskiego gromadkarstwa u siebie **nie toleruje.**

Pan **Zygmunt Kunkel,** właściciel piekarni, o którego wizytach w domu niemieckiej **„Landes**kirchliche Gemeinschaft“ (a więc unijnej!) donosiliśmy, zjawił się w redakcji z pretensjami, że go w „Dzienniku Bydgoskim“ wymieniono. Tłumaczy się p. Kunkel raz, że „dostarcza pieczywo na ewangelickie zjazdy“, drugi raz, że „chciał porównać, czy biblję dobrze wykładają“, gdyż on ją zna od deski do deski...

Nie potwierdza się natomiast informacja, jakoby też tam chodziła **małżonka** pana Zygmunta Kunkla, którą **przepraszamy.** Informatorzy nasi mieli na myśli inną, podobną panią, która uchodzi również **za** Polkę a całkiem niepotrzebnie chodzi na szwabskie nabożeństwa.

Przybyła pozatem do redakcji delegacja niemieckich gromadkarzy z swoim miejscowym kaznodzieją p. **Gnaukiem,** aby zająć stanowisko wobec podejrzeń w związku z naukami wygłaszanemi przez **kaznodzieję z Gdańska.**

Panowie ci, nie biorąc nikogo specjalnie w obronę, złożyli w redakcji i przed władzami oświadczenie, że „Społeczność Ewangelicka“ jako bractwo religijne prowadzi działalność swą misyjno-duszpasterską **zasadniczo** tylko na tle czysto religijnem, mając jedynie pielęgnowanie życia duchowego i działalność samarytańską na oku. O polityce w nabożeństwach wogóle się **nie mówi.**

Kaznodzieja z Gdańska w kazaniu misyjnem o setniku rzymskim w Kapernaum (wedł. ewangelji św. Łukasza 7 rozdz., w. 1—10) opowiadał o **cywilnej odwadze** tego setnika. Dla przykładu wskazał też na **męstwo** Rzymian, a mianowicie Mucjusza Scaevoli, który włożył **rękę w ogień.** Aluzyj o Niemcach, Gdańsku i „pięści“ niemieckiej członkowie zarządu gromadkarzy nie słyszeli. Stwierdzono, że przed ukończeniem nabożeństwa misyjnego **wyszło kilka osób.**

—::—

— **Kurs P. W. dla oficerów rezerwy.** Zarząd koła „Związku Oficerów Rezerwy“ zawiadamia wszystkich członków, że następne zajęcia na kursie P. W. odbędą się w przyszły piątek, t. j. 20 marca br. w kasynie oficerskiem 62 p. p. przy ulicy Marszałka Focha. Początek o godzinie 20,40.

Feljeton aktualny.

Baczność! Wysokie napięcie!

Zasiadłem — jak zwykle — do kawy i — jak zwykle — z nieodłącznym swoim przyjacielem — Jurem. W trakcie kawiarnianego posiedzenia ktoś z nas „rzucił“ projekt urządzenia przechadzki.

W porządku.

Postanowiliśmy odwiedzić Czyżkówko.

I słusznie. Są tacy, którzy idą do Krakowa, są inni, którzy idą aż do Mekki, więc dlaczego my nie mieliśmy pójść chociażby na Czyżkówko?

Doszliśmy.

Czyżkówko? Takie sobie przedmieście. Tam można widzieć wszystko to, co widać np. na Okolu. Ale prócz tego lokalne „rarytasy“. Sam „cymes“. Jest na Czyżkówku most, a niedaleko mostu słup z tablicą: **Achtung! Hochspannung! Lebensgefahr!**

Prosiłem Jura, by mi znaczenie tych obcych słów wytłumaczył.

— Widzisz, autor chciał przestrzec przed wysokiem napięciem i grozi, że gdyby komuś zachciało się dotknąć przewodu, straciłby życie.

— Każdy?

— **Prawie każdy.** O „trochę“ **nie chodzi.** Mnie nic nie grozi, bo znam język niemiecki. A jeżeli ktoś nie zna języka niemieckiego, to jego **wina,** gdyby mu się miało stać coś „złego“. A gdyby ciebie szlag trafił, to nic nie szkodzi. Miasto pochowałoby cię **za darmo i dodałoby ci wieniec** z napisem „Odżałowanemu kpiarzowi“.

To powiedzenie zadecydowało o naszym odwrocie z Czyżkówka. Miałem żal do Jura.

Wracając do domu, przechodziliśmy ulicą Gamma.

Przy tej ulicy, pod **numerem 7** na szybie okiennej na parterze zauważyłem przypadkowo napis: **Deutsche Vereinigung Ortsgruppe Bromberg.**

— Zwarjowałeś?

— Nie. Przeczytałem tutaj napis: Bromberg.

— No, to co z tego?

— Właśnie, że nic. Już kiedyś zauważyłem na szczycie jednego z domów przy ulicy Pomorskiej napis „Bromberg“. Obecnie ten napis zamalowano. Właściciel domu zorjentował się widocznie, że żadnego **„Brombergu“ niema** i zamalował go. Sam oglądałem mapy całego świata i wiem, że miasta o takiej nazwie niema nigdzie.

— Widzę, że nie orjentujesz się — tłumaczył Jur. — Niemcy ongiś nazwali Bydgoszcz „Brombergiem“. Czart wie, skąd to wzięli, ale tak było.

Obecnie między Polską a Niemcami kwitnie miłość ogromna.

Chciałeś powiedzieć: zawarto „pakt o nieagresji“?

— To się tak tylko nazywa. To dla **„pucu“.** W rzeczywistości „Polak—Niemiec — dwa bratanki“. To mało! **„Polska—Niemcy — serca wiele — bo dwa serca w jednem ciele“.** Teraz nasze władze nie śmią zwrócić „Ortsgrupie“ uwagi, że **nie wypada** tak pisać, że to jest **brzydko i nieładnie.** To więcej, niż kurtuazja.

— Teraz rozumiem. To może na Czyżkówku niema prądu, tylko też jest kurtuazja?

— O nie, tam jest prąd, a tutaj kurtuazja. Zresztą kto tam wie — może tamtą tablicę na Czyżkówku, **wykonał** jakiś **wybitny** malarz niemiecki, albo chociaż na nią **napluł** i teraz tablica ta podlega ochronie. Przecież ty, jeżeli kochasz swoją żonę, to chyba razem z jej paznokciami, co?

— No chyba.

— A widzisz. Jak miłość, to miłość. Na całego. Zadali nam „lubczuku“, niema rady!

E-d K-a

Z życia organizacyj zawodowych.

Ch. Z. Z. i Z. Z. P. zabiegają o zawarcie umowy zbiorowej i zniesienie specjalnego podatku w przedsiębiorstwach miejskich.

Przed trzema tygodniami komisja międzyzwiązkowa, składająca się z przedstawicieli **Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego** zgłosiła w Zarządzie Miejskim na ręce **p. prezydenta Barciszewskiego** wniosek o ponowne rozpatrzenie sytuacji, wytworzonej dla pracowników miejskich przez obniżkę płac i nowe obciążenia podatkowe. Równocześnie komisja poruszyła sprawę **umowy zbiorowej**, która swego czasu na skutek braku zgody obustronnej pozostała w zawieszeniu. Po dłuższej konferencji **p. prezydent Barciszewski** wyraził życzenie, aby komisja międzyzwiązkowa postulaty swoje złożyła na piśmie wraz z wyczerpującem uzasadnieniem.

Obecnie komisja międzyzwiązkowa Ch. Z. Z. i Z. Z. P. **skończyła swoje prace przygotowawcze** i opracowała **obszerny memorjał**, omawiający szczegółowo położenie pracowników we wszystkich przedsiębiorstwach miejskich. Memorjał kończy się całym szeregiem **konkretnych wniosków**, dążących do poprawy ciężkiej sytuacji pracowników miejskich. Ogół pracowników, należących do Z. Z. P. i Ch. Z. Z., zostanie zaznajomiony z treścią memorjału i wniosków w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

W ten sposób zabiegi dwóch wymienionych organizacyj, przygotowane gruntownie i starannie, wchodzą w fazę rozstrzygającą.

W kołach pracowniczych wielkie poruszenie i głębokie niezadowolenie wywołała wiadomość, że **sekretarz związku socjalistycznego wypowiedział taryfę, obowiązującą na podstawie wyroku Wydziału Rozjemczego, na własną rękę** i bez poprzedniego upewnienia się, czy tego rodzaju nieprzemyślana walka nie przyniesie pracownikom szkodę i nie zaprzepaści pozycji, z takim trudem w roku ubiegłym odzyskanej.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Pogrzeb śp. prałata Rolewskiego.



Pogrzeb odbył się w Poznaniu dnia 16 marca. Trumnę nieśli klerycy seminarjum duchownego, składając ją na katafalku w katedrze poznańskiej. Po odprawieniu żałobnych wigilij odbył się pogrzeb. Kondukt żałobny w otoczeniu około 150 kleryków i księży poprowadził ks. biskup Dymek na stary cmentarz archikatedralny, gdzie złożono trumnę ze zwłokami do mogiły. W pogrzebie uczestniczyły olbrzymie rzesze ludzi, z Ostrowa przybyły liczne delegacje, w pochodzie niesiono również sztandar założonego przez śp. ks. Rolewskiego towarzystwa polskiego z Lipska.

Problemat motoryzacji

w związku z używanemi samochodami

i wynajmowanie tychże kierowcom amatorom bez szofera.

W związku z wielokrotnie poruszanym w prasie problemem motoryzacji, interesującym coraz szersze koła społeczeństwa nie była dotychczas wcale poruszana sprawa używanych samochodów i wynajęcia tychże kierowcom amatorom bez szofera. Natomiast w kołach samochodowych całego świata zwraca się specjalną uwagę na ten dział motoryzacji i trzeba przyznać, że podczas gdy u nas sprawa ta jest w zupełnem zaniedbaniu, w innych krajach Europy i Ameryki znalazła zupełne rozwiązanie i stanowi poważny czynnik na rynku samochodowym. Nie ulega wątpliwości, że zamiary Rządu Polskiego w kierunku motoryzacji, które się mają wyrażać w formie zakładania montowni, zniżki ceł, ułatwienia długoterminowego kredytu samochodowego itd. przyczynią się bardzo do rozwiązania tego problemu. Przy obecnym jednak kryzysie gospodarczym, wielka część społeczeństwa pragnąca posiadać samochód, nie będzie w stanie nabyć samochodu nowego nawet na najkorzystniejsze raty, przy stosunkowo wysokiej cenie kupna, ponieważ budżet jej byłby zbyt obciążały dziś i tak bardzo uszczuplone budżety. W tym wypadku należy pomyśleć o dobrym samochodzie używanym, któryby przy niskiej cenie, będąc w dobrym stanie, wykonywał swoje zadanie.

W tym celu istniejąca w Gdańsku polska firma pod nazwą Danziger Staendige Automobilmesse, po polsku Stałe Targi Samochodowe, zapoczątkowała ten dział w branży samochodowej, koncentrując u siebie wszelkie zaofiarowane przez osoby prywatne samochody okazyjne, ciężarowe, osobowe, nowe i używane. Firma zapoczątkowała również wynajmowanie samochodów dla amatorów kierowców bez szofera, ponieważ niejeden mający prawo jazdy, nie może się zdecydować na kupno samochodu nawet używanego, a chętnie chciałoby na dłuższy lub krótszy czas z samochodu korzystać.

Firma Stałe Targi Samochodowe uważa dział ten wynajmowania samochodów dla kierowców-amatorów jako swoją reklamę, ułatwiającą sprzedaż, dlatego też suma wpłacana za wynajęcie zostaje odnośnym klientom zarezerwowana, aby w razie kupna jakiegokolwiek samochodu nowego lub używanego, po odliczeniu kosztów efektywnych mogła być potrącona z ceny kupna jakiegokolwiek samochodu. Można będzie więc przyczynić się do rozwoju motoryzacji w trojaki sposób:

1) przez kupno nowego samochodu,
2) przez kupno dobrego używanego samochodu,
3) przez wynajęcie samochodu bez szofera.

Posiadanie samochodu w jednym z wyżej wymienionych trzech rodzai, zapewniające powodzenie pracy zawodowej, umożliwia wygodną lokomocję ewtl. nawet bez posiadania własnego samochodu. Po pracy daje samochód potrzebny odpoczynek i radość życia. Uznając ważność samochodu dla ludzi myślących gospodarczo i sportowców, zostały otworzone Stałe Targi Samochodowe na szerszą skalę w Gdyni, które obecnie znajdują się w organizacji.

Adres firmy Danziger Staendige Automobilmesse, Stałe Targi Samochodowe: Gdańsk, Brotbaenkengasse 37. Tel. 24238 i 24215.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: „Cytra i piosenki" audycja muzyczna. 16,00: Pogadanka dla chorych. 16,15: Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego 16,45: Fragment z powieści „Posiew wolności" — audycja dla starszych dzieci. 17,00 Odczyt z cyklu „Skarby Polski". 17,15: Minuta poezji. 17,20: Kwintet Es-dur op. 16 Beethovena. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Melodje operetkowe w wyk. Mary Gabryelli. 18,50: Pogadanka społeczna. 18,55: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Komunikat śniegowy z Krakowa. 19,50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00: Koncert symfoniczny. W przerwie koncertu około godz. 20,50: Dziennik wieczorny, oraz „Obrazki z Polski współczesnej". 22,30: Skrzynka techniczna. 22,50: Spacer po Europie.

W sobotę, dnia 21 marca.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,10: Przegląd rolniczej prasy. 12,25: Koncert orkiestry kameralnej. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 14,30: Muzyka salonowa. 15,00: „U kowala" — epizod z powieści Grabińskiego. 15,15: Nasz handel morski. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Koncert Tria Salonowego. 16,00: Lekcja języka francuskiego. 16,15: Słuchowisko dla dzieci — „So—Ho—Ho". 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Polacy na dalekich lądach i morzach — odczyt. 17,15: Nowości z płyt. 17,45: „Modrzew" — pogadanka z cyklu „Świat naszych roślin". 17,50: „Odpowiadamy naszym słuchaczom" — odczyt z cyklu „Mówimy o prowincji". 18,00 Utwory na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu. 18,20: Arje i pieśni w wyk. Józefa Karolkiewicza. 18,40: Przegląd wydawnictw. 19,35: Wiadomości sportowe. 20,00: Lekka audycja muzyczna ze Lwowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Audycja dla Polaków z zagranicy. 21,30: Wesoła Syrena - „Uprzejmy człowiek". 22,00: Koncert symfoniczny. 23,05: Muzyka lekka i taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,50: Muzyka z płyt (z Warszawy). 7,50: Odczytanie programu na dzień bież. 7,55: Parę informacyj. 12,10: Melodje wiedeńskie (płyty). 13,30: Zespoły salonowe i chóry rewellersów (płyty). 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 17,15: Nowości z płyt (z Warszawy). 18,40: „Toruń w najnowszej epopei wiślanej" (Wisła) Heleny Boguszewskiej i Jerzego Konieckiego; pogadankę wygł. Zofja Bogusławska. 18,50: Życie kult., artyst. i naukowe na Pomorzu. 18,55: Organy Wurlitzera (płyty). 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

19,00: Wiedeń. „Weekend na powietrzu" — radjopotpourri ukł. Hruby'ego. **20,00: Koenigswusterhausen.** „1000 wesołych nut" — koncert rozrywkowy. **Monachjum.** Wieczór ludowy. **Lipsk.** „Wiosna nadeszła" - wesoły wieczór. **21,00: Anglja (Nat. Pr.).** Muzyka. **22,00: Stockholm.** Muzyka tan. **Wiedeń.** Pieśni i arje. **23,00: Hamburg.** Tańce dla starych i młodych. **Monachjum.** Muzyka taneczna. **Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Kopenhaga.** Muzyka tan. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

W niedzielę, dnia 22 marca.

OGÓLNY.

9,00: Audycja poranna. 10,00: Transmisja nabożeństwa z Torunia. W przerwie około godz. 13,00: Fragment słuchowiskowy z dramatu p. t. „Wilki w nocy" Tadeusza Rittnera. 14,00: „Narodziny małego synaczka w starym puszczańskim dworczyku", rozdz. I tomu powieści Zofji Kossak p. t. „Krzyżacy". 14,20: „Taka sobie muzyczka" 15,00: „Godzina rolnika". 16,00: „Chwilka pytań". 16,15 Koncert reklamowy. 16,50: „Piotr Płaksin" Tuwima — 17,30: „Podwieczorek przy mikrofonie". 19,40: Wiadomości sportowe lokalne. 19,45: „Co czytać"? nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła. 20.00: Koncert orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni. 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: „Na wesołej lwowskiej fali". 21,30: „Goście w Objezierzu" feljeton. 21,45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00: Wilhelm Grosz: „Afryka śpiewa" — suita na mezzosopran, baryton i orkiestrę kameralną. 22,30: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 9,15: Orkiestra Edith Lorand (płyty). 9,50: Odczytanie program na dzień bieżący. 10,00: Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jakóba w Toruniu. Kazanie pasyjne wygł. ks. kanonik dr. Michał Klepacz. Po nabożeństwie: Koncert solistów (płyty). 12,03: Pierwsze przedstawienie „Otella" w Polsce (na marginesie premjery na scenie toruńskiej — Stanisław Riess). 14,20: Orkiestry i soliści (płyty). 15,00: Przegląd produktów rolnych. 15,15 „Gawędy o konstytucji". 15,25 Różne zespoły muzyczne (płyty). 15,35: „Roślinność łąk" pog. roln. wygł. Karol Huppenthal. 16,15: Chóry rewellersów (płyty). 16,25: Koncert reklamowy. 17,25: Odczytanie programu na dzień następny. 19,40: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00: Koncert orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. A. Dulina. Muzyka fińska i estońska. 21,45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,30: Tańce i piosenki (płyty).

Czytelnicy nasi mają głos.

Dlaczego?

Przykro jest wspominać o rzeczach, które od pewnego czasu mają miejsce na terenie, jakbym powiedział — eksterytorjalnym, bo kościelnym. Wierni, chcąc choć na chwilkę zaznać błogiego ukojenia w kościele, niestety i tu go nie zaznają. Bo z zewnątrz wdziera się podczas każdego nabożeństwa: — Mały Dziennik!!! Mały Dziennik!!! Tylko za jedne pięć groszy!!!

Nie można mieć nic przeciw sprzedaży wydawnictw kościelnych, gdyby się to odbywało bez hałasu. Ale jarmarczny zwyczaj żywo przypomina ulicznych sprzedawców na Placu Teatralnym. A tego należałoby zaniechać.

Co do samego kolportowania „Małego Dziennika" na terenie Bydgoszczy musi nas ogarnąć pewne zdziwienie. Jakto — czy w Bydgoszczy brak pism katolickich (które nawet za czasów zaborczych podtrzymywały wiarę)? Czy zachodzi uzasadniona potrzeba sprowadzania ich aż z Niepokalanowa? Chcę wierzyć, że „Mały Dziennik" przeznaczony jest jedynie dla terenu b. Kongresówki, gdzie różne piśmidła żydowskie wżerają się w żywy organizm katolików. Dlatego nikt nie zrozumie kolportowania tego dziennika na Ziemiach Zachodnich, rozporządzających dostateczną ilością prasy katolickiej.

Patrząc zaś ze strony lokalnego Tygodnia Bezrobocia, przejawem tym nie można być zbudowanym. Zwłaszcza dla tych, którym los bezrobotnych w Bydgoszczy nie jest obojętny. A czyż kolportowanie zamiejscowych pism nie przyczynia się do upadku bydgoskich wydawnictw, a tem samem do zwiększenia szeregów bezrobotnych drukarzy w Bydgoszczy? Wiadomo powszechnie, że klasztory nie opłacają podatków i nie zatrudniają wyuczonych drukarzy jak prywatne przedsiębiorstwa, prace wykonują sami zakonnicy. Nic więc dziwnego, że „Mały Dziennik" sprzedawany jest zaledwie po 5 groszy, czego żaden prywatny dziennik nie jest w stanie uczynić. Niska cena zaś zjednywa prędzej nabywców ze szkodą tych wydawnictw, które rzetelnie i uczciwie opłacają swój personel. Jeżeli więc zakonnikom nie chodzi tylko o zysk, powinni ograniczyć się do wydawnictw, przeznaczonych dla bractw kościelnych, a w imię sprawiedliwości społecznej nie odbierać pracy drukarzom, daremnie szukającym jej w kraju.

Chcąc zaś istotnie przyczynić się do ulżenia bezrobotnym w Bydgoszczy, władze kościelne postąpiłyby szczęśliwiej, zezwalając (już nie na stopniach świątyń) na kolportowanie li tylko miejscowych pism! Z pewnością spotkałyby się nie jak dotychczas z sarkaniem, ale ze szczerą podzięką bydgoskich drukarzy bezrobotnych — do których niestety od przeszło dwóch lat i ja się zaliczać muszę.

J. J.

(Małe sprostowanie: „Mały Dziennik" nie jest pismem religijnem, lecz politycznem. Przywileje więc, jakich zażywa w pobliżu kościołów nie są niczem uzasadnione. Niechętnie zresztą sprawą tą się zajmujemy, ale zamieszczamy głos powyższy dla tego, aby Czytelnik zrozumiał, czem się tłumaczy niska cena wymienionej gazetki. Słuszna jest uwaga, że zgromadzenie zakonne lepiejby zrobiło, gdyby ograniczyło się do wydawnictw religijnych. — Redakcja).

—:—

Spółka żeglugowa „Nawigacja" pracuje...

Jak już przed 2-ma miesiącami donosiliśmy, w Bydgoszczy powstało nowe przedsiębiorstwo żeglugowe p. n. **„Polska Żegluga Śródlądowa i Przybrzeżno-Morska „Nawigacja".** „Nawigacja" zaraz po uwolnieniu Wisły, Brdy i Kanałów od lodu, rozpoczęła pracę. Obecnie już kilkanaście barek ładuje się w Kanałach i na Noteci. Holowniki „Helly" i „Merkury" bezustannie przewożą transporty w stronę Wisły, gdzie również wielkie holowniki „Nawigacji" — „Wanda", „Pomorzanin", „Dunaj" i „Transport" wiozą ładunki w stronę Warszawy i Gdańska.

Na czele przedsiębiorstwa stanął **dyr. radca Tadeusz Abramowicz.** Członkami zarządu towarzystwa są pp.: **dyr. Edmund Ekowski i dyr. Władysław Lipczyński.**

Biura centrali i oddziału bydgoskiego „Nawigacji" mieszczą się w gmachu przy ul. Bernardyńskiej 3. „Nawigacja" posiada już swoje oddziały w Warszawie, Płocku, Włocławku, Toruniu, Grudziądzu, Tczewie, Gdańsku, Gdyni i Poznaniu. Pozatem w stadjum organizacji są oddziały innych miast.

Polskie Tow. Żeglugi Śródlądowej i Przybrzeżno-Morskiej „Nawigacja" jest przedsiębiorstwem **czysto polskiem i pracuje kapitałem także polskim.** Z „Nawigacją" nawiązały łączność handlową wielkie przedsiębiorstwa zbożowe. „Nawigacja" zawarła już kilka większych transakcyj z temi firmami.

Hnatkiwska siedzi w więzieniu fordońskiem.

Do Sądu Apelacyjnego w Warszawie zaczęły już napływać wywody apelacji od skazanych za zabójstwo ś. p. ministra Pierackiego. Ostateczny termin upływa w tych dniach, gdyż w dwa tygodnie od chwili otrzymania przez oskarżonych pisemnych motywów wyroku.

Oskarżeni skazani na dożywotnie więzienie, t. j. **Bandera, Łebed, Karpyneć, Kłymyszyn i Pidhajny** — przebywają we więzieniu Świętokrzyskiem.

Skazana na **15 lat Hnatkiwska** — siedzi w więzieniu dla kobiet **w Fordonie.**

Zarycka — na oddziale kobiecym więzienia lwowskiego.

Maluca, Myhal, Kaczmarski, Czornij i Rak — przebywają w więzieniu **w Rawiczu.**

Więźniom wolno jest czytać pisma ukraińskie oraz korespondować w języku ukraińskim z rodzinami.

Magazyn Ernsta—a wiosna.

Wobec bliskiej już wiosny wielki magazyn bławatów, konfekcji damskiej i dziecięcej Romana Ernsta przy Starym Rynku, zaopatrzył się bogato we wszelkie nowości sezonowe. Niespotykany jest olbrzymi wybór wszelkich materjałów w dziale bławatów, jak na kostjumy, sukienki, płaszcze, komplety, jedwabie w pięknych deseniach po frapująco niskich cenach. Właściciel firmy, znany jako ruchliwy kupiec i dzielny fachowiec dokłada wszelkich starań, by swoją klientelę pod każdym względem zadowolić.

—::—

— Odczyt o ropie naftowej. Bydgoski Oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika zawiadamia, że w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 16-tej w sali wykładowej Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, Plac Weyssenhoffa 11, p. Kazimierz Belina Wojcikiewicz, profesor miejskiego gimnazjum kupieckiego wygłosi odczyt popularny p. t. „Ropa naftowa w życiu człowieka oraz jako problem obrony państwa". Odczyt połączony będzie z demonstracją modeli tyczących eksploatacji ropy naftowej. Goście bardzo mile widziani. Wstęp bezpłatny.

Z cyklu **„Skrawki"**

Praca przy dźwiękach orkiestry dętej

W pewnem piśmie niemieckiem znalazłem fotografję, przedstawiającą manifestacyjny pochód ludności. Jak zwykle, na czele kroczy orkiestra dęta, a za nią co ważniejsze persony z łopatami itp. narzędziami na barkach. Napis objaśnia:

„Wzorowy przykład ducha wspólnoty wykazuje gmina Benneckenstein w górach Harceńskich. Ponad 1000 mieszkańców stawiło się do dobrowolnej pracy, aby stworzyć nowy zakład kąpielowy. Za muzyką ciągną ochotnicy pracy na miejsce budowy z burmistrzem i rajcami miasta na czele".

Czego naprawdę musimy zazdrościć Niemcom, to tego właśnie temperamentu społecznego, tego poczucia wspólnoty, które sprawia, że wszystko, co Niemcy robią, jest owiane nimbem porywającej energji. Manifestacje ich są pompatyczne, ale naprawdę potężne—imponujące. U nas wszystko wypada jakoś blado, nudnie, oklepanie. Nikt się niczem nie przejmuje na serjo. Trudno — ale to prawda.

Proszę zważyć, że naprzykład i my, w Bydgoszczy bardzo, ale to bardzo! potrzebujemy pływalni. Brak jej dawno daje się odczuć i to w mieście, które dzięki przyrodzonym warunkom nadaje się na ważny ośrodek sportów wodnych w Polsce. Są różne projekty, wałkuje się je od lat i pewnie jeszcze latka miną, nim nareszcie sklecona zostanie w Bydgoszczy jakaś pływalnia. Do licha! A może i my tak spróbujemy wziąć łopaty na ramię i do pracy z orkiestrą K. P. W. na czele. W miejsce Mussoliniego p. prezydent Barciszewski wbije z wielką pompą pierwszy kołek, a potem obywatele na zmianę według ulic w wolnych godzinach zajmą się tworzeniem pływalni.

Zabierzmy się do pracy! Brak pieniędzy? Na budulec chyba się znajdą. A praca będzie zadarmo.

Tak, tak. To tylko marzenia. Bo my nie mamy temperamentu społecznego. U nas takie akcje kończą się fiaskiem, a w najlepszym wypadku zbiórką uliczną i wygłoszeniem kilku mów...

Kolec.

Siedem konfiskat

w ciągu 10 tygodni.

Starostwo skonfiskowało wczorajsze i przedwczorajsze wydanie naszego pisma za oświetlenie sprawozdania sejmowego.

Wczorajsze wydanie naszego pisma uległo konfiskacie za tytuł sprawozdania sejmowego, pióra własnego naszego sprawozdawcy parlamentarnego.

Późnym wieczorem posterunkowi P. P. zjawili się w oddziale naszym przy ulicy Dworcowej, zabierając za przedłożeniem upoważniającego ich pisma resztę pozostałych gazet. O powodach konfiskaty dowiedzieliśmy się dopiero po połączeniu ze starostwem, które niespodziankę tą nam wyjaśniło, obiecując przysłać urzędowo uzasadniające przyczyny konfiskaty.

Do chwili, kiedy notatkę tą oddajemy do druku, starostwo nie doręczyło nam zawiadomienia o konfiskacie, mimo iż dawno minęła chwila zabrania nam gazet.

Obecnie sąd państwowy zadecyduje, czy konfiskata jest uzasadniona, czy nie, od niego bowiem zależy zatwierdzenie wszelkich konfiskat. O decyzji sądu nie omieszkamy Szan. Czytelników zawiadomić.

Bezpośrednio po konfiskacie przystąpiliśmy do wydania drugiego nakładu, by móc zaopatrzyć tych Czytelników, których wydawnictwo to nie doszło.

Pragniemy wierzyć, że liczniejsze niż kiedykolwiek w ub. latach konfiskaty, tem mocniej skują szeregi naszych Czytelników, tem silniejszą wywołają reakcję w postaci intensywnej propagandy naszego pisma.

W razie nieotrzymania pisma skonfiskowanego numeru prosimy reklamować w urzędzie pocztowym, agenturze względnie w centrali naszej administracji. Zwracamy uwagę, że uzasadnione reklamacje gazetowe wolne są od opłaty pocztowej.

*

W ostatniej chwili otrzymaliśmy ze starostwa zawiadomienie o zajęciu, przyczem mówi się: „zajęto na podstawie § 23 pr. prasowego za art. p. t. „Z obrad Komisji Sejmowej nad ubojem rytualnym" od słów „Bunt starej gwardji" do słów „funkcjonarjusza państwowego" i od słów „dziś stwierdzamy tylko" do słów „coraz bardziej kłopotliwe".

Czwartkowy numer naszego pisma również uległ konfiskacie (konfiskata nastąpiła dziś) za sprawozdanie sejmowe.

—::—

— Na Chrześc. Ligę Pracy: Firma M. Susała 3 zł — firmy B. Cywiński, i Morgenstern i Ska, St. Rynek 5.

— **Ukazał się 6(16)-ty numer „Ogniw" — czasopisma międzyszkolnego w Bydgoszczy** — na miesiąc marzec.

— Związek Legjonistów Polskich oddział w Bydgoszczy wyświetla w kinie „Kristal" w dniu 22. bm. (niedziela) o godz. 12 doskonały polski film „Dziesięciu z Pawiaka". Dochód przeznacza się na głodujących mieszkańców Polesia. Ceny miejsc: 10 gr parter, 20 gr balkon.

—::—

PŁOMYKI...

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH KORYGUJE MINISTERSTWO W. R. i O. P. O BOLSZEWICKIM NUMERZE „PŁOMYKA".

Cała prasa polska nie ustaje w omawianiu niebezpiecznego symptomatu czasów dzisiejszych, jakim ostatnio stał się krańcowo bolszewizujący numer pisma dla młodzieży „Płomyka". Wśród całej prasy polskiej „Dziennik Bydgoski" był tem pismem, które jako pierwsze w obszernym wstępnym artykule bezpośrednio po ukazaniu się wspomnianego numeru „Płomyka" omówił grozę niebezpieczeństwa, kroczącego bezczelnie a arogancko ku zatracie duszy dziecka polskiego. Jad bolszewicki począł sączyć się z łamów pisma, ukazującego się w Polsce, za poparciem wysoko postawionych czynników wśród sfer nauczycielskich (Zw. Naucz. Polskiego t. zw. „Ognisko"), pisma urzędowo „zalecanego" jako lektura szkolna.

Gra była jednak zbyt widoczna, by nie miała być zauważoną! Zbyt grubemi szyta nićmi, musiała razić! Zareagowała opinja poprzez łamy artykułów wszystkich pism polskich, czujących i rozumujących kategorjami katolickiemi. Opinja ta zdruzgotała pismo, ich twórców i inicjatorów. I zdawaćby się musiało, że tym czynnikiem urzędowym, który podejmie reakcję społeczeństwa, który jej nada wyraźne oblicze w postaci konfiskaty, będzie Min. W. R. i O. P. Tak się jednak nie stało. Wkroczyć tu musiało Min. Spraw Wewn. Tłumaczyć to można tem, że wydawnictwo „Płomyka" forytowane jest przez pewne sfery ministerstwa oświaty, grupujące się wokół tradycyj p. Jędrzejewicza.

O dziwnym tym splocie wypadków, kiedy min. spraw wewnętrznych w czynnościach jego zastępuje min. oświaty, pisze „Czas" co następuje:

„Już raz minister spraw wewnętrznych przeszkodził ministerstwu oświaty w jego propagandowych wyczynach. To było wtedy, gdy min. Pieracki, później zamordowany skrycie, przeciwstawił się rozszerzaniu Legjonu Młodych poza wyższe uczelnie. Dziś ponownie ministerstwo spraw wewnętrznych musi interwenjować w akcji popieranej przez ministerstwo oświaty".

A „I. K. C." dodaje:

„Należy wyrazić nadzieję, że min. Świętosławski, kierujący resortem ministerstwa oświaty, wglądnie w to, czy i jacy urzędnicy ministerstwa popierają imprezy w rodzaju ostatniego numeru „Płomyka".

Niezwykły wypadek motocyklowy

przy Placu Teatralnym

Motocyklista najechał na kobietę prowadzącą wózek z dzieckiem.

We wczorajszy czwartek krótko po godzinie 3.30 po południu wydarzył się niespotkany jeszcze wypadek motocyklowy, który prawdziwym cudem nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Jadąc ulicą Jagiellońską plutonowy Józef Bełkowski z 8 Bat. Samochod. Pancernych zamierzał skręcić na ulicę Gdańską. Plutonowy skręcić musiał motocykl zbyt ostro, tak, że przyczepka motocyklu wjechała na chodnik przy kościele Klarysek i wpadła na kobietę, prowadzącą wózek z dzieckiem. Przerażenie ogarnęło licznych przechodniów, będących świadkami tej mrożącej krew w żyłach sceny.

Dziecko bowiem wraz z poduszkami **wyleciało na kamienny bruk ulicy, wózek zupełnie został rozbity** a matka dziecka wywróciła się, odnosząc lekkie okaleczenia. Była to Łucja Lisiecka, żona fryzjera, zam. przy ul. Bełzkiej 18. Dziecko, liczące dwa miesiące, cudem ocalało. Pomocy lekarskiej udzielono Lisieckiej w Lecznicy Miejskiej.

Z przykrością stwierdzić należy, że kierowca motocyklu po wypadku **natychmiast zapuścił motor** i zamierzał ruszyć w dalszą drogę, nie troszcząc się o najechane osoby. Dopiero energiczna postawa tłumu, który w ostrych słowach dał wyraz wielkiemu oburzeniu, jak i interwencja dwóch policjantów, udaremniły ruszenie z miejsca motocyklu. Zawezwane władze żandarmeryjne spisały protokół, przyczem zgłosiło się szereg osób, będących świadkami niezwykłego wypadku motocyklowego.

Czas zamówić „Dziennik Bydgoski" na kwiecień.

Przekaz poniższy należy wyciąć w miejscu określonem kropkowaną linią, wypełnić i wraz z pieniędzmi oddać na poczcie. Należy to uczynić wcześnie, już do 25 marca rb., aby zagwarantować sobie regularną dostawę „Dziennika Bydgoskiego" bez jakiejkolwiek przerwy na miesiąc kwiecień.

1	2	3
Na zł. 3 gr. 34	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY Na zł. 3 gr. 34	DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU OBRACHUNKOWEGO
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: Trzy gr. 34	Na zł. 3 gr. 34
	Odbiorca: DZIENNIK BYDGOSKI Poczta Bydgoszcz 1	Odbiorca: DZIENNIK BYDGOSKI Bydgoszcz 1
Nr. rozrachunku: 1	Nr. rozrachunku: 1	Nr. rozrachunku: 1
Dzień wpłaty	Nr. wpłaty Dzień wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Z obrad komisji sejmowej nad ubojem rytualnym.

Ubój rytualny pozostanie.

Dokonane przez komisje zmiany wywołują sprzeciw rządu i żydów.

Poseł Dudziński zrzekł się referatu.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 20. 3.

Wczoraj mieliśmy zupełną ciszę w Sejmie. Nie obradowały nawet komisje Czyżby to była przysłowiowa cisza przed... dzisiejszą burzą na plenum sejmu? Gdyby nawet posłowie chcieli okazać swoje niezadowolenie, to będziemy mieli burzę „w szklance wody". Żona marszałka senatu, posłanka Prystorowa, jakże dosadnie i trafnie scharakteryzowała nasz Sejm.

W piątek więc, tj. dziś będziemy mieli plenum Sejmu. Porządek dzienny obejmuje 13 punktów. Dziewiątym punktem porządku obrad jest sprawa uboju rytualnego.

Jakiż stan faktyczny mamy teraz po ponownych obradach komisji adm.-samorządowej? Oto referent projektu ustawy o uboju pos. **Dudziński** zrzekł się swego referatu dlatego, że przegłosowane na komisji poprawki rządowe pozostawiają go w „mniejszości". W tych warunkach referować nie mógł i nie chciał.

A może z wytworzonej sytuacji żydzi są zadowoleni? Wszak przyjęto poprawki rządowe, przyjęto z drobnemi zmianami nawet art. 5, który żydom pozostawia ubój rytualny.

Nic podobnego. Przedstawiciel żydów pos. Sommerstein oświadczył, iż wobec przyjęcia kilku poprawek do poprawek rządu w ten sposób skonstruowana ustawa naruszałaby, jego zdaniem, konstytucję.

A może rząd jest zadowolony? Nic podobnego: minister Poniatowski nie chciał się zgodzić na pewne, drobne poprawki poselskie i zgłosił sprzeciw.

Tak się więc przedstawia sytuacja w przeddzień plenum Sejmu.

Ciekawy był końcowy przebieg wczorajszego posiedzenia komisji, które przeciągnęło się do późnego wieczora.

Niech nam żydzi nie grożą swoją międzynarodówką!

Pos. **Stroński** zwraca uwagę na hecę, jaką żydzi rozpętali rzekomo w obronie religji, chociaż wiedzą o tem wszyscy dobrze, że chodzi tu również i o monopol w handlu mięsnym. Odpiera on groźby pos. Rubinsteina, który chce szachować nas protestem międzynarodowego żydostwa. Niech się oni do naszych spraw nie wtrącają. Nas to światowe żydostwo nic nie obchodzi.

W konkluzji tenże poseł oświadcza, że będzie głosował za poprawkami rządu.

Pos. **Światopełek-Mirski** wypowiedział się **przeciw wprowadzaniu uboju rytualnego na Ziemiach Zachodnich.** Zgłosił on ponadto poprawkę, umożliwiającą gminom na terenie całej Rplitej znoszenie uboju normalną drogą uchwał tam, gdzie żydzi stanowią 15% ludności.

Zajścia w Przytyku sprowokowali żydzi.

Pos. **Długosz:** Kategorycznie potępiam wszelkiego rodzaju ekscesy, uważam, że nie są związane z tradycją i kulturą polską i nie są potrzebne ani narodowi polskiemu, ani żydom. Na podstawie relacyj, które się ukazały w prasie i w komunikatach PAT'a o zajściach w Przytyku stwierdzam, w przeciwieństwie do tego co mówił sen. Schorr, że powodem zajść w Przytyku było zabicie włościanina Wrzosa. Kiedy padł strzał i został zabity ten chłop, wszczął się popłoch. Włościanie, którzy już opuścili jarmark, wrócili zpowrotem do miasta, a wtedy znowuż jakiś szaleniec żyd zasypał strzałami chłopów. Chłopi, widząc rannych i zabitego Wrzosa, rzucili się na pierwszy dom żydowski z brzegu, zabili szewca Minkowskiego i ranili jego dzieci.

Mój wniosek nie jest skierowany przeciw żydom, ale chodzi mi w tym wniosku o równouprawnienie kupców polskich, o to, żeby mogli nabywać mięso rzeźne.

Za ubój rytualny winni płacić żydzi.

Przewodniczący **pos. Duch** przypomina, że Sejm chętnie rezygnuje ze swych ambicyj, gdy wymagają tego okoliczności, czego dowodem są pełnomocnictwa i t. p., w tym wypadku jednak komisja nie chce dzielić winy i dlatego prosi przedstawicieli rządu, by przyznali, iż poprawek swych nie zgłosili 5 marca dlatego, że nie uzgodnili między sobą stanowisk i niech nie tłumaczą tego zbiegiem nieporozumień, gdyż było ich nazbyt wiele.

Sprawozdawca **pos. Dudziński:** Rząd wypowiedział się przeciwko poprawkom zmierzającym do urealnienia celu, jaki został wytknięty tą ustawą. My znamy życie na dole i wiemy, że jeżeli sprawy nie postawi się mocno i jasno, to znajdą się furtki, przez które się ona wymknie. Dlatego też uważam za bardzo słuszną poprawkę p. Szalewicza nakładającą pewne opłaty na mięso koszerne, gdyż one uniemożliwią sztuczną konkurencję i zapobiegną osłabieniu placówek sprzedaży mięsa niekoszernego przez to, że jatki z mięsem koszernem będą sprzedawały i chrześcijanom. Nie widzę tu żadnej sprzeczności z konstytucją, skoro myśmy przez tyle lat uiszczali pewne opłaty na kahały i rzezaków. Opłaty proponowane tem bardziej są wskazane, że dla uboju rytualnego musi być wprowadzony specjalny nadzór, słuszne więc będzie ze wszechmiar, że jego koszt pokryje ta ludność, która specjalnego uboju się domaga. Ponieważ jestem głęboko przekonany że art. 5 to, co dotychczas było zwyczajem, czyni prawem. muszę uznać za bardzo słuszne, żeby w gminach, w których żydzi stanowią mniej niż 15% nie było uboju rytualnego, tembardziej, że potrzeby tej nielicznej mniejszości łatwo będzie można zaspokoić przez import. Dlatego też wypowiadam się zo poprawką pos. Mirskiego, myślę jednak, że sprawę tę rozstrzygać powinien nie samorząd, a ustawa, która powinna wogóle znieść ubój rytualny w gminach z taką mniejszością.

Ma to również i sens polityczny, gdyż nieuwzględnienie tej poprawki spowoduje wprowadzenie uboju rytualnego i na ziemiach zachodnich, co bardzo rozgoryczy ludność do rządu, który z konieczności staje się obrońcą takiego stanu prawnego.

Jakie poprawki przyjęto?

W głosowaniu odrzucono najdalej idący wniosek **pos. Prystorowej** o skreślenie art. 5 w brzmieniu rządowem. Przyjęto natomiast poprawkę **pos. Strońskiego** do ust. 1 art. 5, zezwalającą na dokonywanie odmiennego uboju zwierząt nietylko ze względów wyznaniowych, ale ze względu na warunki eksportowe. Następnie przyjęto poprawkę **pos. Długosza,** która brzmi: „do uboju rytualnego przyjmowane być mogą zwierzęta rzeźne, nabyte wyłącznie na targowiskach publicznych od rolników producentów lub rolniczych organizacyj zbytu. Tranzakcje kupna zwierząt na te cele powinny być zarejestrowane i poświadczone przez targowiskowe komisje nadzorcze."

Przyjęto również poprawki **pos. Kroebla,** jedną, by w zdaniu „cała ilość mięsa pochodząca z tego uboju" dodać wyrazy „zady i przody" oraz drugą redakcyjną. Przyjęto też poprawkę **pos. Światopełk-Mirskiego,** umożliwiającą gminom znoszenie uboju rytualnego normalną drogą uchwał tam, gdzie żydzi stanowią mniej niż 15% ludności i wreszcie poprawkę **pos. Szalewicza,** nakładającą opłatę na rzecz nadzoru nad ubojem rytualnym nie mniejszą niż 10 groszy od 1 kg żywej wagi.

Pos. **Sommerstein** wobec przyjęcia dwu ostatnich poprawek składa oświadczenie, iż naruszają one konstytucję i gwałcą równe prawa obywateli.

Pos. **Prystorowa:** — a branie od nas opłat — nie gwałci konstytucji?

Pozostałe artykuły wobec zgody sprawozdawcy na ich brzmienie rządowe przyjęto bez dyskusji.

Min. Poniatowski ponawia sprzeciw rządu co do przyjętych świeżo poprawek, zgłoszonych przez posłów.

Pos. Dudziński zrzeka się referatu.

Sprawozdawca **pos. Dudziński** oświadcza, że osobiście projekt przyjęty dzisiaj uważa za lepszy niż uchwalony dnia 5 marca, ale jako referent stwierdza, iż względy humanitarne i higjeniczne, w imię których projekt został zgłoszony, zostały przekreślone. Ponieważ w dodatku sprzeciw ministra Poniatowskiego stawia pod znakiem zapytania osiągnięcie zamierzeń gospodarczych — zrzeka się referatu. W związku z tem na referenta został obrany pos. **Pulawski.**

—::—

Rząd i armja składa hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.



Zdjęcie nasze przedstawia prezesa Rady Ministrów, Marjana Zyndram-Kościałkowskiego oraz naczelnego wodza gen. dyw. Edw. Rydza-Śmigłego, opuszczających Belweder po złożeniu hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu Jego imienin.

—::—

Ratujcie samochód!

Warszawa. Dnia 23 bm. odbędzie się w całej Polsce „Dzień ratunku samochodu". W ramach tego dnia odbędą się ogólne zebrania członków związku i wszystkich zainteresowanych w rozwoju motoryzacji kraju, na których powzięte będą odpowiednie uchwały.

Poza tem we wszystkich 15 miastach, w których istnieją oddziały związku związków odbędzie się manifestacyjny przejazd samochodów oblepionych najważniejszemi hasłami.

Latarnie samochodów będą osłonięte krepą — symbolem obecnego stanu automobilizmu w Polsce.

Prowokacyjne ulotki niemieckie rozrzucono w Poznańskiem.

Poznań. W różnych miejscowościach województwa poznańskiego, zwłaszcza w powiatach południowych, rozrzucano ostatnio prowokacyjne ulotki, wzywające Niemców do przygotowywania się do powrotu do Rzeszy niemieckiej Poznańskiego, Pomorza i Śląska (!).

Ta prowokacja pozostaje niewątpliwie w związku z zarządzeniem władz administracyjnych, zawieszającem w niektórych miejscowościach działalność „Deutsche Vereinigung".

Śmierć ze wzruszenia w kolekturze loteryjnej.

W Wilnie zmarł nagle na udar serca w lokalu kolektury loteryjnej prezes oddziału wileńskiego prokuratorji generalnej 65-letni ś. p. Jan Iljaszewicz.

Tytuł czasopisma: „DZIENNIK BYDGOSKI"
Okres prenumeraty: **kwiecień 1936 r.**
Adres odbiorcy czasopisma:
1

UWAGA: Wszelka korespondencja zamieszczana na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.
sprawdził
wpisał
Nr. listy rozrachunkowej
2

(podpis sprawdzającego)
Dzień nadesłania
Nr. listy rozrachunk.
3

Historyczne posiedzenie Rady Ligi Narodów.

(Dokończenie.)

szerokości 20 km, którą miałyby obsadzić oddziały wojsk międzynarodowych.

Kwestja technicznego obsadzenia tego terytorjum **miałaby już zostać w zasadzie uzgodniona (?).** Projekt ten wymaga jeszcze aprobaty gabinetu angielskiego. Aprobata ta zostanie w tej chwili przetelefonowana do Paryża, aby francuska rada ministrów **mogła zająć wobec niej stanowisko.**

Ogólnie można powiedzieć, że porozumienie francusko-angielskie opiera się w zasadzie na syntezie planu Edena i van Zeelanda. Jeżeli Niemcy **nie zdecydują się mimo wszystko na wycofanie swych wojsk z Nadrenji, to Liga Narodów wyśle do strefy nadreńskiej międzynarodowe kontyngenty wojsk, podobnie, jak się to działo swego czasu w Zagłębiu Saary.** W akcji tej nie wezmą udziału **ani wojska francuskie, ani belgijskie, ani angielskie, ani włoskie (?).**

Wiadomość powyższą podajemy z obowiązku dziennikarskiego, nie przywiązując do niej większego znaczenia. Jeśli wziąć pod uwagę wysokie tony niemieckiej agitacji przedwyborczej, jasne jest, że na takie ustępstwa Hitler nie pójdzie, bo chyba wywołałby rewolucję przeciw sobie.

„Wielkie przygnębienie" w Berlinie.

Berlin, 20. 3. (PAT.) Prawie jednomyślne przyjęcie przez radę Ligi Narodów wniosku francusko-belgijskiego wywołało w Berlinie przygnębiające wrażenie. Najprzykrzejsze wrażenie bodaj wywarła jednak wiadomość o wyjeździe do Londynu ministrów Flandina i van Zeelanda. W wyjeździe tym widzi się tu **całkowite ignorowanie przez Francję i Belgję propozycyj kanclerza.**

Czynniki miarodajne uchylają się od wyjaśnień, kiedy nastąpi wyjazd delegacji niemieckiej z Londynu. Przypuszczać jednak należy, że mając na oku zarówno toczące się jeszcze rozmowy mocarstw lokarneńskich, a przedewszystkiem pośredniczące wysiłki brytyjskie, **ambasador Ribbentrop nie opuści narazie Londynu.** Niezależnie od zastrzeżeń przeciwko uchwale rady Ligi, złożonych bezpośrednio przez von Ribbentropa, liczyć się należy jeszcze **z formalnym protestem rządu Rzeszy po wykonaniu przez sekretarza generalnego Ligi polecenia zawartego w uchwale wczorajszej** oraz zakomunikowaniu tej uchwały powyższej „bezzwłocznie mocarstwom sygnatarjuszom" paktu lokarneńskiego.

(To „przygnębiające wrażenie" jest zapewne subjektywnym sądem korespondenta PAT'a. Niemcy formuła „potępienia" może akurat tyle obchodzić, co zeszłoroczna, podobna uchwalona po ogłoszeniu „Gleichberechtigung". Słowa wobec karabinów i armat nigdy nie miały, nie mają i mieć nie będą żadnego znaczenia. — red.)

—::—

Nic godnego uwagi.

Rzym, 20. 3. (PAT.) Komunikat wojenny nr. 159. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Zarówno na froncie somalijskim, jak i na froncie erytrejskim nie zaszło **nic godnego uwagi.**

Jeden z naszych samolotów bombardujących **trafiony został pociskiem artylerji przeciwlotniczej,** lecz zdołał mimo to wylądować po stronie włoskiej, chociaż wszyscy członkowie załogi, z wyjątkiem jednego, **odnieśli rany.**

Z szybkością 70 km na godzinę

wpadł samochód burmistrza Kosidowskiego na drzewo.

Dalsze szczegóły strasznej katastrofy samochodowej pod Koronowem.

Stan ofiar katastrofy — bez zmian.

(jk) W uzupełnieniu wczorajszych naszych wiadomości o **strasznej katastrofie pod Koronowem,** której uległ samochód marki „Dodge", prowadzony przez burmistrza m. Koronowa p. **notarjusza Kosidowskiego,** dowiadujemy się dalszych, następujących szczegółów:

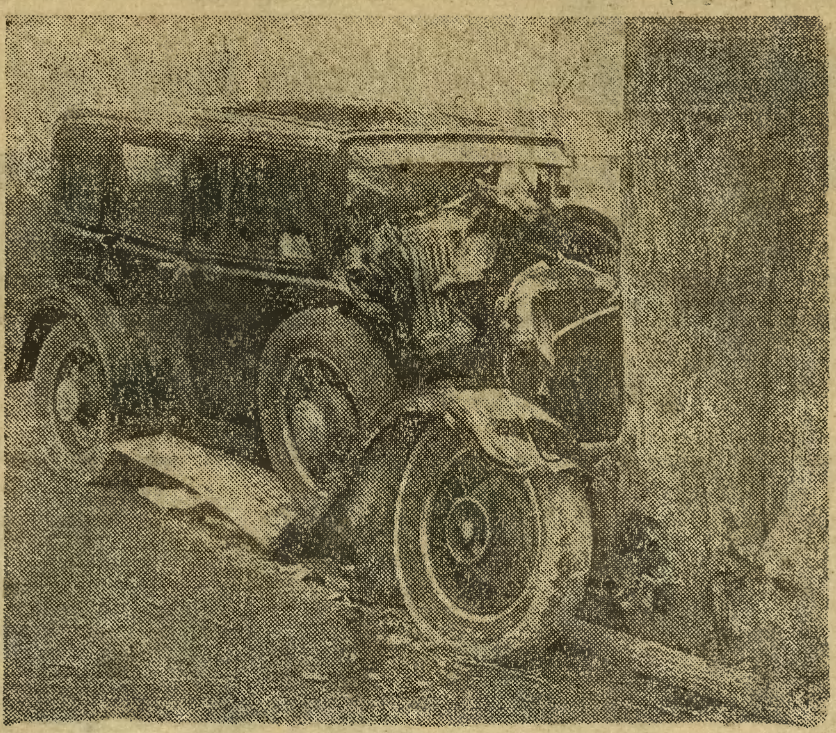
Samochód na chwilę przed katastrofą **rozwinął szybkość 70 km na godzinę.** Świadkowie wypadku stwierdzają, że kierowca **czynił w ostatniej chwili rozpaczliwe wysiłki celem zahamowania samochodu.** Zderzenie z przydrożnem drzewem było tak silne, że **wóz uległ doszczętnemu rozbiciu.** Wygląd miejsca katastrofy, przedstawiony na naszem zdjęciu, **zamieszczonem w „Dzienniku" w rekordowym czasie,** już samym swym wyglądem daje wyobrażenie o grozie wypadku.

Rozmieszczenie osób w samochodzie było następujące: Przy kierownicy zasiadł p. burmistrz Kosidowski, obok niego szofer śp. Burda, a za nimi synek p. burmistrza i służąca. Wszystkie ofiary katastrofy trzeba było wyciągać z wnętrza rozbitego wozu, przyczem zatrzaśnięte drzwi rozbijano siekierą. P. burmistrz Kosidowski zabrał służącą do Bydgoszczy dlatego, by zmieniła pościel w pokoju syna w konwikcie gimnazjalnym. Ponieważ następnego dnia uczniowie gimnazjalni byli zwolnieni od zajęć z powodu uroczystości żałobnych na cześć Marszałka Piłsudskiego, więc p. burm. Kosidowski w ostatniej chwili zdecydował się zabrać syna ze sobą do domu.

P. burmistrz Kosidowski **jest bratem znanego literata, dyrektora rozgłośni poznańskiej Polskiego Radja, p. dr. Zenona Kosidowskiego.**

Jak nas informują ze szpitala św. Florjana w Bydgoszczy, **stan ofiar katastrofy nie wykazuje żadnych zmian.** Należy dodać, że **służąca Modrakówna** odniosła w wypadku poza pęknięciem czaszki — **złamanie obu nóg.**

Wstrząsająca katastrofa samochodowa, której uległ p. burmistrz Kosidowski, **wywarła w Koronowie zrozumiałe wrażenie.**



Zuchwały napad bandycki w Inowrocławiu.

Po sterroryzowaniu domowników skradli 3.660 złotych.

Inowrocław, 20. 3. Wczoraj wieczorem o godz. 8-mej napadnięty został wychodzący z mieszkania na podwórze **Wilhelm Teufel,** zamieszkały przy ul. Kasztanowej 3, **przez dwóch zamaskowanych bandytów.** Napastnicy wepchnęli Teufla zpowrotem do mieszkania, gdzie **tępem narzędziem uderzyli go w głowę** tak silnie, że stracił przytomność. Żonę Teufla **skrępowali i wrzucili do piwnicy,** położonej pod kuchnią. Bandyci przystąpili zkolei do plądrowania mieszkania. Teufel odzyskał po chwili przytomność i stawił opór bandytom, którzy i jego skrępowali i wrzucili do piwnicy. Teraz już spokojnie szukali pieniędzy, które też w kwocie 3.660 zł znaleźli, poczem rzucili się do ucieczki.

Powiadomiono policję. Jako pierwszy przybył st. wywiadowca Gramza, w chwilę później kier. komisarjatu asp. Jedlecki.

Należy przypuszczać, że są to ci sami bandyci, którzy w przeddzień dokonali napadu na mieszkanie rolnika Dominika w Popowicach, gminy Inowrocław Zachód.

—::—

Okradli inwalidę.

Ubiegłej nocy włamali się do kiosku inwalidy Stanisława Niewiadomego, mającego kiosk w sieni przy ul. Marszałka Focha 12, nieznani złodzieje. Wyrżnęli oni boczną ścianę drewnianą a potem przez otwór dostali się do wnętrza i wykradli papierosy, cygara, czekoladę i pomarańcze wartości przeszło 100 złotych.

Porachunki osobiste.

Do krwawej bójki doszło we wczorajszy czwartek pomiędzy portjerem Franciszkiem Rogalskim, zam. przy ul. Gdańskiej 144 a handlarzem węgla Józefem Lewickim, zam. przy ul. Gdańskiej 14. Rogalski odgrażał się Lewickiemu, że obrzuci go węglem, na co zareagował Lewicki, uderzając portjera drągiem w głowę. Rogalski odniósł dotkliwe obrażenia.

—::—

Odpowiedzi redakcji

Do Brodnicy. Nalezy wnieść w przepisanym terminie do Najw. Trybunału Administracyjnego w Warszawie skargę (w terminię 2-miesięcznym od daty otrzymania ostatniej decyzji). W tej sprawie radzimy porozumieć się natychmiast z rzecznikiem podatkowym p. Chmarzyńskim, Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 25 (kancelarja adw. Wawrowskiego).

H. P. Bydgoszcz. Sprawę załatwił Pan dobrze. Odpisu wyroku nie było potrzeba uwierzytelniać.

Ze sportu.

AUSTRJA MISTRZEM ŚWIATA W PING-PONGU.

Praga. Dograny został mecz finałowy w konkurencji drużynowej męskiej o puhar Swaythlinga (mistrzostwo świata) pomiędzy Austrją i Rumunją. Po zaciętej walce wygrała Austrja w stosunku 5:4.

SONJA HENIE PRZECHODZI NA ZAWODOWSTWO.

Nowy Jork. Sonia Henie, mistrzyni olimpijska i mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie, **oświadczyła oficjalnie, że przechodzi na zawodowstwo, poczynając od przyszłego tygodnia.**

Znakomitej Norweżce **zagwarantowano kwotę 70.000 dolarów** za dokonane przez nią **tournée w 10-ciu miastach amerykańskich.** Sonia Henie sądzi jednak, że tournée przyniesie jej fortunę w wysokości 100—150.000 dolarów, gdyż poza honorarjum ma ona zagwarantowane procenty od dochodów z widowisk, w których będzie występować.

Po tournée Sonia Henie **nagrywać będzie w Hollywood do filmu.**

SUKCESY POLAKÓW W MECZACH Z ŁOTYSZAMI.

Późnym wieczorem w środę zakończony został pierwszy dzień turnieju gier sportowych, organizowanego przez warszawski AZS przy udziale drużyn stołecznych AZS. i Polonji oraz łotewskiej Universitatetes Sports z Rygi.

Zawody odbyły się na sali YMCA w Warszawie i przyniosły zespołom polskim nieoczekiwany sukces w postaci 3 wygranych spotkań i tylko jednej porażki.

W siatkówce pań AZS Warszawa pokonał zespół łotewski 2:0 (15:2, 15:9).

W siatkówce męskiej AZS. warszawski pokonał Łotyszów 2:1 (15:11, 2:15, 15:11).

W koszykówce pań stołeczna Polonja pokonała drużynę łotewską 32:23 (15:13).

Natomiast w koszykówce męskiej drużyna łotewska, która jest akademickim mistrzem świata i mistrzem Europy, pokonała stołeczną Polonję w stosunku 60:28 (34:10).

Zawody wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły około 1000 widzów.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO WILCZAK—OKOLE.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę,** dnia 21 bm. o godz. 7,30 wiecz. w lokalu p. Dzierżyńskiego przy ul. Wrocławskiej 1, narożnik Nakielskiej.

Bardzo interesujący referat wygłosi p. redaktor Jan Teska.

Poza tem ważne sprawy. Liczny udział członków bardzo pożądany. Legitymacje należy zabrać. **Zarząd.**

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, w piątek lekcja ratowniczo-sanitarna o godz. 7-ej wieczorem w sekretarjacie.

Piłkarze Sokoła I.

Schadzka informacyjna dziś o godz. 20-ej w ćwiczni Konarskiego. Sprawa meczu z Goplanją. Obecność I dr. konieczna.

Sokół V.

Dziś, dnia 20. bm. o godz. 20 schadzka wszystkich drużyn O. P. N. w salce p. Dzierżyńskiego. O godz. 19 mecz ping-ponga tamże. Obecność wszystkich uczestników konieczna.

Z życia towarzystw.

Piątek, 20 marca.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja w lokalu drh. Ignacego Bielawskiego, ulica Szczecińska 1.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Zebranie plenarne w lokalu hotelu Lengning, ul. Długa. Po zebraniu lekcja I oddziału.

Sobota, 21 marca.

Godz. 19,00: **Stowarzyszenie Weteranów b. armji polskiej we Francji, plac. Bydgoszcz.** Zebranie w lokalu Zw. Podofic. w st. sp. przy ul. Jana Kazimierza 8 (róg ul. Wały Jagiellońskie).

*

Związek Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz. Zakończenie kursu damskiego czesania odbędzie się w niedzielę 22. bm. o godz. 16,30 w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski 17. Wstęp bezpłatny.

Giełda zbożowo - towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 19 marca 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 46 ton	zł	13,75	13,60— 13,80
„			
„	zł		
„	zł		
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		19,50— 19,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		15,50— 16,00
Jęczm. jednolity	zł		15,25— 15,50
„ „	zł		
Jęczm. zbiorowy	zł		14,75— 15,00
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies	zł		15,00— 15,75
„	zł		

Bank Polski płacił w dniu 20. 3. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,25½
dolary kanadyjskie	5,22
funty szterlingów	26,11
franki szwajcarskie	172,60
franki francuskie	34.90
belgi belgijskie	89,10
floreny holenderskie	359,20
guldeny gdańskie	99,55

Stan wody na Wiśle w dniu 13 marca 1936 r.: Zawichost 1,78; Warszawa 1,74; Toruń 2,60; Fordon 2,57; Chełmno 2,49; Grudziądz 2,70; Korzeniewo 2,90; Piekło 2,57; Tczew 2,70; Einlage 2,60; Schievenhorst 2,54.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Tanio słupy do płotów, kantówkę, szalówkę i drągi oddaje K. Suligowski, Gdańska 128. (6974

Szkło okienne butelki różnych fasonów, balony, **wytwórnia** zamknięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508

Kafle najtaniej oraz prace zduńskie wykonuje fachowo Dworcowa 61. (3815

SPRZEDAŻE

Dom czynszowy, dobrze rentujący się, bez długu z dwoma interesami, w centrum miasta Bydgoszczy korzystnie sprzedam. Oferty pod „20 tysięcy“ do Dziennika Bydgoskiego. (4908

Kiosk najlepsze położenie sprzedam Wiadomość Cieszkowskiego 6, m. 3a. (4971

Perfumerję w biegu z powodów rodzinnych sprzedam tanio. Oferty filja „6000“. (2626

Dom (2630 sprzedam. Sieroca 10—3.

Samochód limuzynę dobrym stanie tanio sprzedam. Zduny 15—2. (2625

Meble wszelkiego rodzaju, rower, maszyna do szycia, najtaniej: „Sala Licytacyjna“, Gdańska 42. (4993

Sypialki (1873 kuchnie, kanapy, leżanki, tapczany, najtaniej Janowicz, Wełniany Rynek 10.

Dom mieszkalny w surowym stanie, parter i 1 piętro po jednem 4 pokojowem mieszkaniu z kuchnią, łazienką i balkonem, II piętro mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią i strych zaraz po nadzwyczaj niskiej cenie na sprzedaż. Oferty pod „Mieszkalny do administracji Dziennika Bydgoskiego. (4896

Rower tanio. Bernardyńska 1. Podwórze. (4964

Korzystnie (2621 do nabycia piękny, nowy gabinet męski z dywananami, obrazami i antykami. Pośrednicy wykluczeni. Pod „Okazja“ filja.

Zdarty do płota, rygle, słupy, materjał budowlany i stolarski tanio. Tartak, Fordońska 48. (2617

Zakład fryzjerski przy głównej ulicy korzystnie sprzedam. **Gdynia,** 10 Lutego nr. 39. (4983

Wóz dwa i pół calowy sprzedam. Orla 11. (4972

Wózek sportowy dziecięcy na sprzedaż. Ul. Maks. Piotrowskiego 10. m. 8. (2640

Pianino światowej marki Seiler—Signitz, prawie nowe za 900 zł sprzedam. Oferty Dzien. Bydg. Toruń, „Pianino“. (4982

Sprzedam jadalkę, sypialkę, garderobiankę. Król. Jadwigi nr. 13—4. (2629

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Czarne róże“, premjera i nadprogram.
ADRIA: „Zaczęło się od pocałunku“ i nadprogr.
APOLLO: „Kobieta bez maski“ i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Königsmark“ i nadprogram.
REWJA: „Światło w ciemności“ i „Bolero“. Na scenie występy artystów.
BAŁTYK: „Wyspa Skarbów“ i „Poco pracować“.

KUPNA

Wannę (2619 emalj. używaną lecz w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia telefon 3070

Kupię (4989 **używany trak** szybko bieżący, o średnicy 35—50 cm. Oferty składać pod adresem **Michał Gruba Grzybowski Młyn** pow. Kościerzyna.

POSADY WOLNE

Fryzjerka potrzebna. Grunwaldzka nr. 37. (4951

Firma poszukuje energicznych pań i panów do zbierania zamówień u prywatnej klienteli na zioła itp. artykuły. Oferty do Arkada, Gdańsk, Stiftswinkel nr. 14. (4924

Kupca przedstawiciela energicznego, sumiennego na miasto i powiat Bydgoszcz i Inowrocław. Zgł. piśmienne z podaniem referencyj Wytwórnia Podpałek Opatentowanych, generalne przedstawicielstwo Poznań, Fr. Ratajczaka 28, m. 5. (4987

Dziewczynka do posyłek, lekkich prac Pomorska 42, m. 3. (2618

Książkowa, biegła, znająca przebitkową księgowość, potrzebna zaraz. Nowak, Jackowskiego 4. (4976

Potrzebny pomocnik do konfekcji damskiej. Długa 42, Bornsztajn. (4973

Kucharkę-Bufetową restauracyjną, rutynowaną poszukuję. Oferty z odpisem świadectw nadesłać filja Dziennika Bydg. „K. B.“ (2631

Przyjmę starszą samotną wdowę, kaucją 500 zł do dozoru domu na średnie gospodarstwo. Zgłoszenia filja Dziennika „W. 500“. (2638

Ekspedjentka branży spożywczej potrzebna. Oferty Dziennik „Kaucja“. (4957

Ekspedjentka z branży kolonjalnej z wolnem utrzymaniem zaraz potrzebna. Of. z odpisem świadectw, podaniem pensji pod „Dzielna“ filja Dziennika. (2622

Samodzielna służąca z gotowaniem poszukuję. Gdańska 86, m.2. 4988

Przyjmę zaraz elewa na gospodarstwo 500 morgowe, wynagrodzenie 20.—zł. miesięcznie. Przyjmę również samotnego kowala Szynwaliżna, p. Radzyn Pomorski. (4984

Dochodząca z szyciem potrzebna. Jagiellońska 2/19. (2639

Potrzebny parobek do koni, pastuch i dojarz do bydła. Glazik Al. Starydwór, p. Koronowo. (4979

Kucharka—służąca z dobrem gotowaniem, zdrowa, czysta i uczciwa do 3 osób dorosłych potrzebna zaraz. Dziennik Bydgoski pod „Kucharka“

Przychodnia potrzebna. Kwiatowa 17, m. 6. (2623

Poszukuję dwóch czeladników rzeźnickich. Zgł. Chojnice, Gimnazjalna 7, (4978

Służącą potrzebną. Śniadeckich nr. 42—4. Zgłoszenia przed południem. (2634

Ekspedjentka rzeźnicka na wypomóżke. Gdańska 146. (2628

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuję od 1 kwietnia posady za kelnerkę, bufetową, miejscowość obojętna, złożę 100 zł kaucji. Oferty „Bufetowa“ Bazar, Sala Teatralna, Kościerzyna. (4928

Uczeń mleczarski z lepszej rodziny, poszukuje posady. Oferty do Dziennika pod „Uczeń“. (4956

Zarządczyni (4981 wychowawczyni, młoda, język polski, niemiecki, francuski, szczegółowe gospodarstwo wiejskie, szuka posady. Of. do Dzien. Bydg. Toruń „F. K. 27“.

Fotograf operator, retuszer, laborant, z 6 letnią praktyką, poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia skierować. A. Lubowiecki, Lubawa Pom. (4980

DZIERŻAWY

Wydzierżawię skład nadający się i do restauracji, na dogodnych warunkach. Pod „Warunki“ do Dziennika. (4776

Dnia 25 marca 1936 o godz. 17 w lokalu p. Ostrowskiego **w Trzeciewcu** (4963 **wydzierżawi się jezioro** około 12 mórg i **10 mórg łąki** na przeciąg 6 lat Warunki wyłożone w sołectwie. Przybicie zastrzega się.

Deja, sołtys.

Na okres (2633 14 dniowy poszukujemy na ulicy Gdańskiej, okolica ruchliwa, próżnego sklepu lub $1/2$ z oknem wystawowem na pokaz nowoczesnego garnka szybkogotującego Oferty filja Dzien. pod „Pokaz“.

Ubikacje duże na warsztat poszukuje. Oferty filja Dzien. Bydg. „Warsztat“. (2635



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe: z używ. kuch. Toruńska 20.

kuchnią. Sienkiewicza 33/3.

3 pokojowe: kuchnią, balkon. Śniadeckich 39, m. 1.

3—4 pokojowe: Śniadeckich 11, m. 4.

3 i 4 pokojowe: Śniadeckich 13/1.

Pokój niekrępujący. Grodzka 12, m. 3. (4970

Mieszkanie 5—6 pokojowe w śródmieściu z komfortem, wprost od gospodarza do wynajęcia. Zgł. Bydgoszcz Dworcowa 85, Hotel Victoria. (4992

MIESZKANIA SZUKA

3 pokoje centrum możliwie łazienką, czynsz rok zgóry. Gdańska 45—2. (2594

POKOJE WOLNE

1 lub 2 (4968 pokoje komfortowe, z całodziennem utrzymaniem. Marszałka Focha 2, m. 4.

Jeden (4975 lub dwa elegancko umeblowane pokoje solidnej osobie, Gdańska 127, m. 2.

Pokój inteligentnym. Krasińskiego 4—2. (2627

RÓŻNE

Chiromantka z kart i ręki. Sienkiewicza 1—10, 2 dom, wejście z bramy. (2620

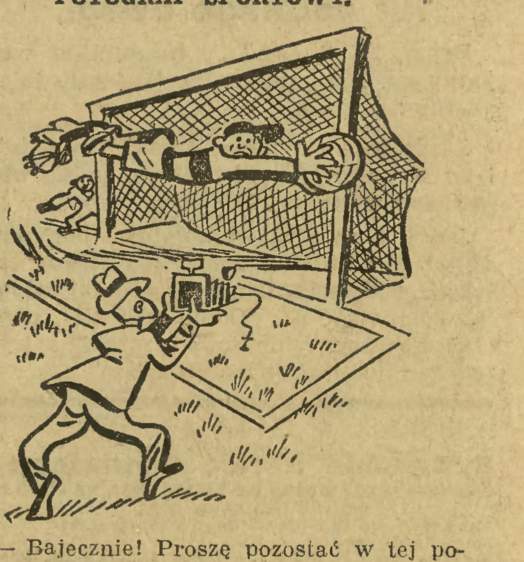
Skradzione papiery rzeźnickie na nazwisko Edmund Michałek, proszę zwrócić do Dzien. Bydgoskiego. (4961

Zgubiony dowód kolejowy 482154 unieważniam. Znalazcę proszę złożyć filji Dziennika. Kazimiera Cukrowska. (2636

MATRYMONJALNE

Pani (4991 lat 30, przystojna, nie biedna, niezależna, zapozna inteligentnego pana bez nałogów, na stałej posadzie, względnie emeryta. Oferty Dzien. Bydgoski pod „Przystojna“.

FOTOGRAF SPORTOWY.



— Bajecznie! Proszę pozostać w tej pozycji dwie sekundki.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.